Cena 6 hal.

Nr. 142. Kraków, Niedziela 19. Marca 1916. Rok XXIV

PRENUMERATA wynosi w Krakowie miesięcznie 2 kor. 50 h., kwartalnie 7 kor. 50 h., rocznie 30 K. Za odnoszenie do domu dopłaca się 60 hal. miesięcznie.
Na prowincyę z jednorazową przesyłką pocztową miesięcznie 3 K 20 h., kwartalnie 9 K 60 h., rocznie 38 K.
Na prowincyę z dwukrotną przesyłką pocztową miesięcznie 3 K 90 h., kwartalnie 11 K 70 h., rocznie 46 K.
W państwie niemieckiem kwartalnie 12 K, w innych państwach kwartalnie 15 K. Zmiana adresu 4 halerzy

Cena numeru pojedyńczego 10 halerzy.

GŁOS NARODU

Wychodzi 2 razy dziennie.

WYDANIE PORANNE.

Listy pieniężne, przekazy na prenumeratę i inseraty nadsyłać należy franko do Administracyi „Głosu Narodu". — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyi przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcya nie zwraca.

ADRES RED: Ul. św. Tomasza l. 35
Telefon redakcyjny Nr 190. — Telefon administracyi i Drukarni Nr 3344
Adr. telegr.: „Głos Narodu" Kraków

OGŁOSZENIA (Inseraty) przyjmuje Administracya „Głosu Narodu" ulica św. Tomasza L. 35. — Od wiersza drobnem pismem (petit) 20 halerzy, układ tabelaryczny, liczbowy od wiersza 90 hal. Nadesłane po 60 hal. od wiersza. Nekrologi itd. po 80 halerzy od wiersza. Komunikaty prywatne po kronice: 1 korona od wiersza. — Załączniki do „Głosu Narodu" prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p. przyjmuje się za cenę 2 koron od 100 egz. dla zamiejscowych, po 1 koronie od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. ZAMIEJSCOWE ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: We Lwowie biuro dzienników M. Sokołowski ul. 3-go Maja, K. Buchstab ul. Karola Ludwika. W Przemyślu biuro dzienników J. Grodecka, M. Wall. E. Billet. W Podgórzu Poturalski. W Rzeszowie księgarnia W. Uzarskiego. W Stanisławowie księgarnia Jasielskiego. Stryj. W. Kurkowski biuro dzien., E. H. Wagmann biuro dzien. Kołomyja Doliński Feliks. drukarnia ul. Kościuszki Nr 8. W Tarnowie M. Rockach biuro dzien. W Nowym Sączu T. Jakubowska księg., Pisz Roman księg., M. Bysiek główna trafika, Lustig Szymon biuro dzien.. Kornfeld biuro dzien. W Nowym Targu B. Massatach księg. Zakopane Księgarnia podhalańska. Głuszek, Zwoliński. We Wiedniu Haasenstein i Vogler A. G. Wien I/1. M. Dukes Nachf., Schalek, Braum Wien I., R. Mosse Wien II. W Berlinie Fr. S. A. Joessel. W Budapeszcie F. E. Goe. W KRÓLESTWIE POLSKIEM: Sandomierz W. Chodakowska księgarnia. Kielce Kiebabczy biuro dzien. Lublin Gl. trafika. W Miechowie J. Masłowski księg. i czytelnia.

Nazwa i rzecz.

Z orędzia ks. biskupa stanisławowskiego Chomyszyna dowiedzieli się mniej obeznani z rzeczami cerkiewnemi, jak dziwaczna plątanina nazw i rzeczy panuje w dziedzinie życia religijnego Rusi unickiej. Od trzech wieków z górą kościół unicki jest integralną częścią rzymskiej powszechności, a nazywa siebie — prawosławnym. Wyznaje unita ruski nad sobą zwierzchność Rzymu, ale gdy cały świat katolicki modli się za papieża, jako za głowę katolickiego kościoła, on modli się za „cara". Dziwacznym tym sprzecznościom z dniem 25 marca br. będzie położony kres w obrębie gr. kat. dyecezyi stanisławowskiej. Atoli elastyczność stosunku treści do słowa daje się u Rusinów naszych zauważyć nietylko w dziedzinie kościelno-religijnej. Występuje ona w znamienny sposób w kwestyi tak zasadniczej i ważnej i tak, zdawałoby się, nie dopuszczającej dwojakiej interpretacyi, jak sprawa nazwy, zapomocą której dane zbiorowisko narodowe określa swoje odrębne jestestwo wobec innych. Mamy tu na myśli dziwne perypetye, jakim w teoryi i w praktyce ulega od dłuższego czasu ustalający się w terminologii politycznej wyraz: Ukraina.

Ludzie zgoła jeszcze nie starzy pamiętają, że wyraz ten służył w swoim czasie na oznaczenie — stronnictwa. Ukrainiec był to członek partyi ukraińskiej. O całości mówiło się: Rusini, o pewnym odłamie jej: Ukraińcy. Z biegiem czasu miano to zostało rozszerzone na całość, której siedziby ciągną się, według najnowszych informacyj, od rzeki San po rzekę Kubań, tak, że nawet Kaukaz stał się cząstką Ukrainy. Tak rozszerzona nazwa jest pochodzenia wybitnie książkowego. Lud nie zna jej. Spytajmy ciemnego Kurpia z puszczy myszynieckiej, po jakiemu mówi — odpowie nam: po polsku. Zapytajmy o to samo kmiotka z pod Jekaterinodaru lub Dukli: żaden napewno nie powie, że mówi po ukraińsku. Ukraina, to część Rusi o ściśle określonych granicach, jak Kujawy, Śląsk lub Pomorze są częściami Polski, i niedorzecznością jest właściwie mówić o Ukrainie koło — Gorlic. Sama treść wyrazu (oznaczająca tyle, co kresy) wskazuje na jego topograficzny, nie plemienny charakter, odpowiednio do tego też mówiło się u nas dawniej „ukrainny", nie „ukraiński". Dawna Polska zna tylko wyrazy: Ruś, Rusin, ruski, i zgodnie z tradycyą oraz logiką rzeczy powinnibyśmy również tylko tego słownictwa używać. Nacisk nowej terminologii jest jednak tak silny, że mimowoli jej ulegamy i coraz powszechniej się nią posługujemy, a przychodzi nam to tem łatwiej, że na dnie jej leży intencya ruska przeciwstawienia się Rosyi i odcięcia się od niej.

Jednakże pod takim właśnie kątem widzenia zapatrując się na nową tę nazwę, natykamy się na szczególną jej elastyczność w stosunku do treści. Podobnie, jak unia cerkiewna w przedziwny sposób hodowała w sobie pojęcie prawosławia, które tępi obecnie ks. biskup Chomyszyn, tak samo ukrainizm, wbrew wszelkiej logice, kultywuje w swem wnętrzu możliwość — rosyjsyjskiego poczucia narodowego.

Mamy przed sobą jedną z kart, przedstawiających etnograficzny obszar Ukrainy, które Ukraińcy tak obficie rzucili temi czasy na polityczny rynek środkowo-europejski, kartę, która właśnie ciągnie się od Sanu do Kubania, i szukamy, gdzie tu mieszkają — Dudykiewicze i Bendasiuki, „Rosyanie rodem z pod Kołomyi". Wiemy o nich, że są. Ale szukamy ich napróżno: tu żyją sami Ukraińcy. Skoro zatem galicyjski powiat, który w ciałach prawodawczych reprezentowany był przez takiego domorosłego Wielkorusa, jest na karcie oznaczony tą samą barwą, co i powiat sąsiedni reprezentowany przez Ukraińca, a nie jakąś inną barwą, którąby na tle ukraińskiem tworzyła wyspę inno-narodową, to znaczy oczywiście, że Moskalofile, mieszkańcy tego powiatu, są też „Ukraińcami" — złymi, ale przecież Ukraińcami. Mamy przed sobą cyfrowe wyliczenie ludności wspomnianego obszaru: ujmuje ono w jedną i jednolitą całość wszystkich bez różnicy ruskich mieszkańców i na tej podstawie mówi nam o „trzydziestu milionach Ukraińców". Tkwią tam także w nieoznaczonej liczbie skromnie utajeni wyznawcy „jednej i niepodzielnej Rusi", sięgającej znacznie dalej, niż po Kubań, bo aż po Archangielsk i Władywostok. Zarówno statystyk, jak kartograf, na podstawie „cech objektywnych" włącza ich bez skrupułu do ukraińskiej całości, aby całość ta prezentowała się jak najokazalej. Inaczej już atoli poczyna sobie polityk ukraiński: stosownie do okoliczności zostawia ich tam, lub wyrzuca poza nawias. Jeżeli idzie o efekt liczby i obszaru narodu ukraińskiego, wtedy Moskalofile tkwią mocno w ukrainizmie, jako jego część składowa. Jeżeli chodzi o — odpowiedzialność za pewne kierunki i działania w łonie zbiorowości ruskiej, wówczas eliminuje się ich stamtąd: są oni czemś odrębnem i obcem. Tym przedziwnym sposobem jeden i tem sam Dudykiewicz raz jest Ukraińcem, raz Rosyaninem. W statystyce trzydziestomilionowego narodu ukraińskiego jest on skrupulatnie wliczony. Z dziedziny odpowiedzialności politycznej z punktu widzenia ukraińskiego jest ściśle wyłączony.

Gdy część Polaków w jakiemś państwie dopuszcza się czynu ze stanowiska kodeksu tego państwa karygodnego, to odium spada na część — Polaków (czasem na wszystkich). Gdy analogiczny wypadek zachodzi u Rusinów, recte Ukraińców, odium spada nie na część — Ukraińców, lecz na zgoła osobny gatunek ludzi, Moskalofilów, nie mających z tamtymi nic wspólnego. Ta dwoistość oblicza i ten rozdział odpowiedzialności jest dowcipem politycznym, na jaki rzadko zdobywa się humor historyi.

A. Ch.

W Królestwie.

Warszawscy unici. — Pierwsze nabożeństwo. — Z uniwersytetu i politechniki. — Pożyczka m. Warszawy. — Monopol na mleko. — „Macierz" w okupacyi austro-węgierskiej.

W gmachu pobazyliańskim przy ul. Miodowej w Warszawie, przy dawnej cerkwi unickiej zamienionej potem na sobór, udzielono prawa zamieszkiwania Bazylianinowi, O. Gabryelowi, który przed kasatą gmachu i kaplicy piastował w niej obowiązki kapłańskie. Na mieszkanie przeznaczono część apartamentów byłych biskupów unickich; w jednej z sal tego lokalu O. Gabryel urządził prowizoryczną kaplicę. W kaplicy tej przed paru dniami wobec kilkudziesięciu zamieszkałych w Warszawie przedstawicieli gminy obrządku grecko-katolickiego, odbyło się pierwsze nabożeństwo po latach z górą czterdziestu. Nabożeństwo zakończyła modlitwa o pomyślność dla Polski.

W prowizorycznej tej kaplicy odbywać się będzie tymczasowo codziennie ciche nabożeństwo o godzinie 8 rano. Jednocześnie czynione są w dalszym ciągu starania o objęcie w posiadanie domu poklasztornego i przerobionej na cerkiew kaplicy, w której, jak wiadomo, odbywają się od czasu do czasu nabożeństwa dla zamieszkałych w Warszawie prawosławnych.

Na uniwersytecie warszawskim, który liczy teraz 2000 słuchaczy, zaszły zmiany administracyjne. Jak informuje odezwa, wydana przez rektorat uniwersytetu, z rozporządzenia szefa administracyi cywilnej, abituryenci 7-klasowych szkół realnych i handlowych, począwszy od letniego semestru r. b. nie będą do uniwersytetu przyjmowani. Świadectwa dojrzałości 8-klasowych szkół żeńskich będą uznawane za wystarczające dla wstąpienia do uniwersytetu o tyle, o ile szkoły te posiadały już ósmą klasę przed rokiem szkolnym 1915-1916 i były uznane przez komisyę imatrykulacyjną z 8-klasową szkołą męską.

Stosownie do rozporządzenia władzy wyższej do politechniki warszawskiej na semestry letni, rozpoczynający się dnia 1 kwietnia i zimowy, rozpoczynający się we wrześniu r. b. będą przyjmowani, jak dotychczas maturzyści 8-klasowych szkół filologicznych, oraz 7-klasowych szkół realnych i handlowych, podlegając jednak egzaminowi dopełniającemu z matematyki i fizyki. Studentki będą przyjmowane tylko na zasadzie świadectwa dojrzałości takich 8-klasowych szkół żeńskich, które już przed rokiem akademickim 1915/16 były 8-klasowe i których program komisya imatrykulacyjna uznała za równoważny programowi 8-klasowych szkół męskich.

Rozpisana przez zarząd miejski subskrypcya na nową $12^1/_2$ milionową pożyczkę 6% m. Warszawy za r. b., jest już zrealizowana w 18 bankach warszawskich. Otrzymaną z realizacyi sumę 10 mil. rubli w całości wnieśli nabywcy do banków na rachunek bieżący zarządu miasta. Z ogólnej sumy pożyczki, jak wiadomo, $2^1/_2$ miliona pozostaje jako kaucya dla banków niemieckich na zakup żywności dla Warszawy.

W zarządzie m. Warszawy poruszono projekt wprowadzenia monopolu na mleko. Celem monopolu byłoby usunięcie wyzysku spekulacyjnego w handlu mlekiem, niedopuszczanie do fałszowania mleka oraz obdzielanie mlekiem przedewszystkiem osób, dla których jest ono pożywieniem niezbędnem. W Warszawie jest 1.800 krów, które dostarczają codziennie około 9 tysięcy litrów mleka. Poza tem mleko jest dowożone, przeważnie z powiatów poblizkich.

Żydzi do Ameryki.

Pismo żydowskie, „Morgen Journal", wychodzące w Nowym Jorku, zajmuje się pytaniem, jak ukształtuje się los żydów w Rosyi po wojnie i daje taką odpowiedź:

Niema podstawy do optymistycznego zapatrywania się co do lepszej przyszłości żydów w Rosyi. Przeciwnie: trzeba się przygotować do nowych ograniczeń i prześladowań, gdy tylko zaczną się czuć cokolwiek po domowemu w nowych miejscowościach (w Rosyi) po wojnie. Teorya, że ludność rosyjska lubi nas i chętnieby nas dobrze traktowała, gdyby rząd nie był zły i przewrotny — jest z gruntu fałszywa. Mała garstka inteligentów i liberałów stanowi bardzo nieznaczny procent wobec 100 milionów ludności rdzennej, która jest niewątpliwie wobec żydów wrogo usposobiona.

Zdaniem wspomnianego pisma, będzie musiała nastąpić masowa emigracya żydów z Rosyi do Ameryki. „Morgen Journal" pisze:

Pytaniem jest tylko, czy żydzi z głębi Rosyi będą wypędzani masowo, czy tylko stopniowo. Jest jednakże pewnem, że rozpocznie się emigracya i należy oczekiwać, że ludność żydowska Stanów Zjednoczonych znacznie się powiększy i że żyd wędrowny przyczyni się do rozwoju nowej komunikacyi między Ameryką i Austryą przez ocean Spokojny.

Pismo wspomniane zastanawia się już nawet nad drogą, jaką emigranci żydowscy będą obierali w podróży do Ameryki. Pisze mianowicie:

Bezdomni żydzi rzuceni zostali w głąb Rosyi. Wielu z nich wysyłano nielitościwie, wielu jednakże wyjechało dobrowolnie do gub. centralnych, dalej ku wschodowi i północy. Wypada więc, że tym, którzy znajdują się w okolicach najdalszych — jak w Wołogdzie, Wiatce i Orenburgu, wygodniej będzie z punktu widzenia bezpieczeństwa podróży, jechać do wschodnio-azyatyckich wybrzeży Rosyi, niż do Europy zachodniej, którędy zwykle jeżdżono do Ameryki. Tamtędy bowiem jest łatwiej i bezpieczniej odbyć podróż drogą na Syberyę i Japonię do Ameryki, niż przez Szwecyę, Holandyę i Anglię. Trudno jest z góry przewidzieć, w jakim stopniu droga ta będzie wyzyskana przez emigrantów żydowskich po wojnie, w każdym razie będzie emigracya tą drogą bardzo znaczna.

Ze spraw kościelno-politycznych.

Katolicy świata wobec „kwestyi rzymskiej". — „Zinternacyonalizowanie gwarancyi" czy możliwe i pożyteczne? — Niemiec o misyi religijnej Polski. — Ze statystyki kościelnej Słoweńców austryackich.

W artykule wstępnym „N. Zür. Nachrichten" (nr. 63, 2. Blatt) p. t. „Die römische Frage und die Pflichten der Katholiken aller Nationen", omawia korespondent „kwestyę rzymską" tak ciągle aktualną. Artykułowi temu przypisuje „Köln. Volksztg" (nr. 186) nawet „autorytatywne znaczenie". Skonstatować trzeba fakt — tak wywodzi szwajcarski sprawozdawca — że rządy zasadniczo rzecz biorąc nie są kompetentne, by regulować sprawy takiej instytucyi, jak Kościół katolicki, który jest i „internacyonalny i powszechny, a przedewszystkiem nadnaturalny". Wina to jest dyplomacyi europejskiej po r. 1871, że Włochy mogły zrobić z prawa gwarancyjnego kwestyę jakoby czysto-wewnętrzną, włoską. Na szczęście papież Pius IX. uratował sytuacyę, nie uznając prawa wspomnianego, przez co mógł zachować „pełną moralną swobodę wobec rządu włoskiego". Ostatnie słowo wypowiedzieć w „kwestyi rzymskiej" jest sprawą Ojca św., katolikom więc nie wolno uprzedzać wypadków; należy jednak by do czynnego wystąpienia w sprawie rzymskiej przygotowali się „gruntownie i zawczasu"; biernymi widzami być im nie wolno. Co mają już przed ewentualnym kongresem pokojowym i co muszą zrobić dla Ojca św. katolicy świata? 1) Powinni wszelkimi możliwymi sposobami przypominać światu, że „prawo o gwarancyach jest absolutnie niewystarczające". 2) Przypominać ciągle, że „sprawa rzymska" to sprawa „internacyonalna". 3) Zająć odpowiednie stanowisko wobec klauzuli w ugodzie londyńskiej, zawierającej uznanie „sprawy rzymskiej", za kwestyę czysto-wewnętrzną włoską. 4) Nie dopuścić do tego, by papieża pominięto przy powoływaniu na kongres, gdyż namiestnik Chrystusa przedstawia „najwyższy moralny autorytet" na świecie. 5) Ponieważ Włochy podobno zastrzegły się przeciwko uczestnictwu Ojca św. na konferencyi pokojowej — napiętnować już samo to „prewentywne wykluczenie" papieża (präventiver Ausschluss), jako niesprawiedliwy postępek, obrażający w najwyższym stopniu wszystkich katolików. Należałoby też zaprzestać mówić o „neutralności" papieża, raczej trzeba zaznaczać jego „niepartyjność", gdyż dla niego wszyscy katolicy walczących ludów są i synami i poddanymi.

* * *

Kwestyę ewentualnego „zinternacyonalizowania" omawia w ostatnim zeszycie „Civiltà Cattolica", polemizując z wywodami posła Mosca w „Nuova Antologia", zwalczającego nawet myśl o jakiejkolwiek ingerencyi państw na przytoczoną kwestyę. Artykułowi „Civiltà Cattolica" przypisać można prawie że urzędową wartość. Wiadomo bowiem — jak zaznacza „Köln. Volksztg" (nr. 194): Die Unantastbarkeit des Garantiegesetzes — że kierujący czasopismem O. Rosa T. J. artykuły o kwestyach zasadniczych przedstawia osobiście Ojcu św. i prosi go o pozwolenie ogłoszenia ich, przedkładając papieżowi gotowe zeszyty druku. Zaznacza więc wspomniane czasopismo, że tak bardzo nie należy upierać się o „internacyonalizowanie" prawa o rękojmiach, nie tylko dlatego, że i międzynarodowe umowy nie są trwałe i pewne, ale i z tego powodu, że to nie odpowiada poglądom Ojca św., który nigdy o „internacyonalizowaniu" nie mówił i — jak świadczy kardynał-sekretarz — nie chce sprawiać rządowi włoskiemu trudności. Ojciec św. ufność pokłada w Bogu i liczy na poczucie sprawiedliwości u ludu włoskiego. „Zinternacyonalizowanie" jednak (gdyby nawet przyszło do skutku), przy obecnych poglądach liberalnych na Kościół dałoby wprawdzie

PROF. UNIW. EUGENIUSZ ROMER.

Polska i Polacy.

(Odczyt wygłoszony w „Klubie naukowym" we Wiedniu 11. lutego b. r.).

Mówi się o północno-wschodnim obszarze wojennym; leży on właśnie na północ i wschód od państw centralnych. W tem określeniu wyraża się zatem tylko określenie jego względnego położenia. Bezwzględnie, a zatem w stosunku do wielkiej geograficznej jednoty, do europejskiego lądu, nie jest ten obszar atoli ani północnym, ani wschodnim i daleko więcej uzasadnienia ma inna nazwa, która się już przyjęła była w pewnym okresie wojennym, kiedyto wojna nie przekroczyła jeszcze linii Bugu. Kiedy jednak określenie to poczęło zanikać od chwili, w której płonąca żagiew zawieruchy wojennej przekroczyła linię Bugu, to widocznie oparto je tylko na pewnej historyczno-politycznej przesłance — tej, która ma to historyczno-polityczne uzasadnienie, że tkwi w wynikach Wiedeńskiego Kongresu. Nie chcę dochodzić, z jakiego powodu dla nazwy i pojęcia Polski stał się miarodajnym ten fakt historyczny, który przecież był tylko efemerą, a nie inne fakta, które przetrwały wieki. Chcę natomiast bez jakichkolwiek historycznych albo politycznych przesłanek pojęcie Polski wyświetlić na drodze czystej dedukcyi.

Rozpatrzmy ugrupowanie języków na spornym obszarze.

Obraz na karcie tabl. IX. 2. przedstawia ten problem wprawdzie w bardzo prostych zarysach, unaocznia bowiem tylko rozmieszczenie głównych skupień językowych bez wrzynających się w nie obcych już to żywotnych, już to zamierających ułomków; obraz ten umożliwia jednak pewne nowe punkty widzenia. Chciałbym zwrócić uwagę na jeden szczegół wyrażony na tej karcie, a mianowicie na widoczne od X. wieku cofanie się Polaków i im pokrewnych szczepów na zachodzie, a na zwycięskie posuwanie się ich naprzód wzdłuż dwu linii, kierujących się ku północnemu i południowemu wschodowi.

Rozszerzanie się Polaków, wyrażone w procentach ogólnej liczby ludności (tabl. IX. 1.), a zatem obraz, w którym wszystkie ułomki szczepowe łączą się w obraz syntetyczny, przedstawia się, powiedzmy, jako chwilowe saldo przesunięć narodowościowych, pod działaniem tego na wielkich obszarach Europy panującego historycznego prawa, którem jest: parcie na wschód. W formie czystszej, bo mniej ulegającej naciskowi politycznemu uwidocznione jest to prawo przez rozprzestrzenienie się Kościoła rzymsko-katolickiego (tabl. X.). Oba czynniki, polskość i katolicyzm, pojawiają się na zachodzie, wdzierają się w ten obszar względnie także od południowego zachodu, zajmują jednostajnie przestrzenie nad górną i średnią Wisłą, rozszerzają się stosunkowo bez przeszkody w niektórych częściach obszaru nad Odrą, szczególnie zaś nad Wartą i dochodzą na lewym brzegu Wisły aż do morza. W kierunku wschodnim napotykają oba te żywioły nieprzezwyciężoną przeszkodę; 75, 50 i 25-procentowe linie rozmieszczenia się Polaków jak i rzymskich katolików biegną tutaj tuż obok siebie w kierunku południków niemal w prostych liniach. Tylko w dwu punktach powstał wyłom w tej przeszkodzie, jeden na północnym wschodzie, drugi na południowym wschodzie głównego obszaru polskiego i katolickiego, a przekroczywszy ostatecznie te przesmyki, rozprzestrzeniają się polskość i katolicyzm w wymienionych wyżej kierunkach już bez przeszkody.

Karta katolicyzmu jest także i w innych kierunkach pouczającą. Katolicyzm, to idea, która sobie drogę toruje jak każda inna, jak także idea polityczna, tylko że ta właśnie ostatecznie zwyczajnie posługuje się szczególnymi środkami. Religie czyniły to także dawniej. W ostatnim czasie mówiono wiele o dawnej, a także i dzisiaj okolicznościowo jeszcze występującej polonizacyi i towarzyszącemu jej nawracaniu na katolicyzm, a zarazem o ich wybitnej nietolerancyi. Ja sądzę i wierzę, iż się chyba nie mylę twierdząc, że źródła historyi społecznej są tak obfite, a zarazem tak różnorodne, iż na ich podstawie wydaje się dopuszczalną wszelka dowolna synteza. Natomiast karta statystyczna, którą, powiedzmy, należy pojmować jako zcałkowanie sumy wszystkich historycznych faktów, ona bowiem uzmysławia prawo wielkiej liczby, nie może służyć dwu prawdom i nie może mylić. A cóż wykazuje karta statystyczna katolicyzmu? Ona przedstawia wszędzie regularnie krzywe linie, które w symetrycznych odstępach przechodzą łagodnie od maximum do minimum. Tak jest na całym obszarze dawnej Polski. Pewien rozdźwięk wśród tego łagodnego nastroju, który ta karta musi wywołać, stanowią tylko zjawiska na północnej kończynie tablicy. Tam na terenie książęcego biskupstwa Warmii, sekularyzowanego zakonu rycerskiego w Prusiech i w Kurlandyi, tylko tam istnieją gwałtowne przeciwieństwa, tam schodzi się maximum wyznania ewangielickiego z maximum wiary katolickiej, i tam jest wszelki stan pośredni wykluczony. Karta wykazuje niezbicie, gdzie w Polsce rządziła zasada: „cuius regio eius religio", chociażby ktoś z niewysychającej studni źródeł historycznych starał się zaczerpnąć jak najwięcej szczegółowych dowodów, świadczących przeciw temu. Polska była państwem i narodem tolerancyjnym. Tolerancya ta nie wykluczała oczywiście walki o dusze i jeżeli się przypatrzymy na karcie statystycznej miejscom zgęszczenia statystycznych linii wyznaniowych, to rozpoznamy tam miejsca najsilniejszego oporu w walce Rzymu z prawosławiem na obszarze Polski. Przegląd tych miejsc doprowadzi nas do szczególnego zestawienia. Polskie i katolickie bramy wypadowe leżały na przesmykach Przemyśla—Sambora na południowym wschodzie i koło Łomży—Ossowca na północnym wschodzie, natomiast prawosławne zazębienia zaczepne miały swój wierzchołek koło Brześcia Litewskiego i Grodna. Wśród pobocznego morza katolicyzmu na Podolu wznosi się przecież jeszcze jedna wyspa prawosławia, a wyspa ta nazywa się Dubno.

Historya toczy się zawsze na tejsamej drodze powrotnej i zawsze pod temisamemi skałami wre powrotna jej fala!

Ale nietylko w ciągu wieków powtarzające się zcałkowanie procesów dziejowych, jakie np. na obrazie rozsiedlenia Polaków lub rzymskich katolików widzimy, nietylko drogi odśrodków uderzenia w obecnych zapasach światowych, lecz także zdjęcia doraźne sprawy powszechnodziejowej w jej codziennym pochodzie wskazują tesame, przyrodą kraju z góry wyznaczone drogi historyi powszechnej.

Kartę, która uzmysławia zmiany w narodowym stanie posiadania Polaków ostatniego pokolenia (tabl. XI. 3.) należy właśnie rozumieć jako zdjęcie momentalne dziejów. Z karty tej odczytać można dwa fakty: Fakt występujący na zachodzie jest do pewnego stopnia nowością. Wydarzenia, których należałoby się spodziewać w myśl prawa: „parcie na wschód" zdaje się jak gdyby tutaj doznały zakłócenia. Polacy w Prusiech wprawdzie według obrazu na tej karcie przeciętnie ponieśli zapewne szkodę, atoli szkody te ogniskują się w centrum obszarów polskich, gdy tymczasem na zachodniej części obwodu polskich dziedzin występują nawet znaczne nabytki na korzyść Polaków. To zatamowanie, które wiecznie żądnych ziemi, a z jej osiadania wyzutych Polaków rzuca ku peryferyi polskiego obszaru, należy oczywiście łączyć z czynnością komisyi kolonizacyjnej.

Drugi fakt znamy już z poprzednich kart. Tesame procesy, które przez całe wieki czyniły Polaków na wschodzie ich etnograficznych siedzib czynnikiem narodowo i politycznie znaczącym, także i teraz są w pełni działania. Na wielkich przestrzeniach wzdłuż osi idącej ku północnemu-wschodowi i południowemu-wschodowi (Warszawa—Wilno—Dźwińsk i Warszawa—Przemyśl—Lwów—Tarnopol—Berdyczów—Kijów) w ostatnich 13 latach polskość zyskała bezwzględnie i względnie, najczęściej zaś o 25 procent więcej. Obszar nabytków polskich nie wiąże się jednak tylko z tą wymienioną wyżej osią, lecz wykazuje takiesame zacieśnienia i rozlewiska polskości, takiesame zaczepne wypustki prawosławia, także nabytki i straty, jakie już poznaliśmy na karcie rozmieszczenia Polaków i rzymskich-katolików.

(Ciąg dalszy nastąpi).

papieżowi „więcej pozornych gwarancyi, ale (też) i więcej rzeczywistych panów“.

* * *

W wywodach niejakiego Regsena z Warszawy o katolicyzmie w Polsce, umieszczonych w poczytnej bardzo monachijskiej „Allgem. Rundschau“ (10, Eine Mission Polens) znajdujemy parę uwag, za które możemy mu być wdzięcznymi, ale też i kilka mylnych wniosków i sądów o naszym narodzie. W Polsce, którą zwano „przedmurzem chrześcijaństwa i cywilizacyi przeciwko tatarskiemu Wschodowi“ utrzymało się przekonanie, że zadaniem narodowi od Boga danem jest „Rosyan przyprowadzić z powrotem do wiary“ (prawdziwej). Miłością i przez pokojowe porozumienie przyprowadziła Polska olbrzymie kraje litewskie do wiary, a dynastya Jagiellonów troszczyła się o to, by te obszary pozyskać i dla prawdziwej kultury. Otwarte to uznanie zasług naszych wobec Litwy i Rusi, zamieszczone w czasopiśmie — jak się rzekło — chętnie czytywanem przez wykształcone warstwy katolickie w Niemczech, jest dla nas choć małą rekompensatą wobec bredni pismaków, junkierskich, szkalujących nasz naród. Obecnie Polacy tułacze przebywający w Rosyi, to jakby pierwsze forpoczty misyi, którą niepodległa Rzeczpospolita tylko w połowie wykonała.. Ale do spełnienia takiego posłannictwa trzeba odpowiedniego przygotowania, a tu właśnie — zdaniem Regsena — sprawa przedstawia się bardzo smutno. Wniosując z nielicznej frekwencyi warstw inteligentnych w kościołach Warszawy, to „Polak (tylko) oficyalnie i tradycyjnie jest chrześcijaninem i katolikiem“, faktycznie t. zw. „inteligencya“ — jak określa Regsen — stoi zdala od kościoła. Racye jej, że dlatego nie uczęszcza do kościoła, gdyż kapłani dla braku odpowiedniego wykształcenia (wina w tem rządu rosyjskiego, co zresztą przyznają) nie odpowiadają ich potrzebom, nie wytrzymuje krytyki. Duchowni przecież, którym zdaniem Regsena nie brak wykształcenia, jak twierdzi inteligencya, chociaż niższe ono jest od wykształcenia niemieckiego kleru, mogliby tym „t. zw. inteligentnym“ warstwom mimo to niejedną nową rzecz powiedzieć i niejedną prawdę pożyteczną przypomnieć. Głównej przyczyny tej obojętności dla kościoła — według Regsena — należy szukać we fakcie, że większa część inteligencyi w Królestwie hołduje ideom. które na długo nie dadzą się pogodzić z katolicyzmem. Warunki polityczne — rozumnie — sprawiły, że ideał wolności inne w cień usunął. usunął na drugi plan zwiaszcza dwa potrzebne zawsze, a najbardziej po utracie bytu niepodległego, t. j. religię i moralność. Chce Polska — oto sens ostateczny wywodów Regsena — swą misyę religijną na Wschodzie spełnić. musi najpierw u siebie w domu wiele zmienić.

* * *

Pocieszająca jest statystyka o Słowéńcach austryackich, podana przez prof. Lukmana z Grazu w „Theologie und Glaube“ (2. Heft 1916, 193—195). Słowéńcy austryaccy (jest ich 1,300.000) należą do pięciu dyecezyj (Lublana, Gorycya, Tryest-Capo d' Istria, Lavant (Marburg), Gurk (Celowiec). Odrodzenie katolicyzmu datuje się od rządów biskupa lawanckiego Antoniego Słomšeka (1846—1862). Pracę rozpoczętą przez tego biskupa dalej prowadził biskup lublański Jakób Missia, późniejszy kardynał i arcybiskup Gorycyi (1902), po nim zaś biskup Jeglic z Lublany. Niezmordowanym zwłaszcza przeciwnikiem silnego wśród Słoweńców liberalizmu był prof. z Gorycyi Dr Antoni Mahnić (od r. 1896 biskup Veglia). Liczne kongresy katolików (1892, 1900, 1906, 1913) i Synody w lawanckiej dyecezyi (1896, 1900, 1903, 1906, 1911), w Lublanie (1903, 1908), świetnie zorganizowane „chrześcijańsko-społeczne związki“ (w 1913 r. liczyły 476 stowarzyszeń z 42.000 członków), Kongregacye maryańskie (Lavant 300. Lublana 425) liczne związki prasowe świadczą chlubnie o sile katolicyzmu wśród Słoweńców. Towarzystwo „Orel“ (założone w 1907 r.) dla przeciwdziałania liberalnemu „Sokol“, liczy już 169 stowarzyszeń. Istnieje towarzystwo naukowe podobne do wiedeńskiej „Leogesellschaft“. Dwa kwartalniki teologiczne „Katolicki Obzornik“ i „Voditelj v bogoslawnich vedach“ dobrze się rozwijają. Młodzież katolicka akademicka skupia się w 3-ech stowarzyszeniach: „Danica“ we Wiedniu (od 1894), „Zarja“ w Graz (1901) i „Dan“ w Pradze (1910).

Peem.

O język polski.

W poznańskiej Radzie miejskiej toczyła się dyskusya nad budżetem szkolnym. Przemieniła się ona po części na dyskusyę nad sprawą języka polskiego w szkolnictwie. Już poprzednio profesor dr Karwowski, członek Rady miejskiej, krytykował na jednem z posiedzeń system szkolny w Poznaniu, ubolewając nad tem, że mimo ogromnej większości Polaków w mieście, nie uwzględnia się w szkołach języka polskiego, podczas kiedy języki inne są objęte planem szkolnym. Obecnie zabrał pierwszy głos w tej kwestyi Niemiec, radny Laschke, stwierdzając, że w interesie sprawiedliwości należałoby zaprowadzić w szkołach poznańskich naukę języka polskiego. Najlepiej byłoby w tym celu utworzyć osobne szkoły dla Niemców i Polaków. Przy obecnym bowiem systemie dzieci szkolne niemieckie są hamowane w postępach nauki przez to, iż dzieci polskie nie czynią w początkach nauki szybkich postępów w języku niemieckim. Stosunek zaś jest taki, że na pięcioro dzieci polskich przypada jedno niemieckie.

Odmiennego zdania był radny Witte, nauczyciel, członek lewicy Rady miejskiej. Wyraził on zapatrywanie, iż szkoły poznańskie spełniają dobrze swe zadanie, a skargi na system szkolny są nieuzasadnione. „O ustępstwach na korzyść dzieci polskich — zakończył — nie może być mowy“. Odpowiadał mu prof. dr Karwowski, przypominając zarazem mowę radnego Kirschnera, prawnika, radcy sprawiedliwości, wygłoszoną na posiedzeniu poprzedniem.

P. Kirschner — przypomniał p. dr Karwowski — posunął się w swych zapędach tak daleko, że twierdził. iż w Poznaniu niema nawet dzieci... żydowskich, są tylko niemieckie protestanckie i niemieckie izraelickie. Zaznaczył też, że Polacy nie mogą liczyć na zrealizowanie swych życzeń co do równouprawnienia języka polskiego w szkołach. Otóż stwierdzić trzeba — mówił dalej prof. dr Karwowski — że za panowania Fryderyka Wilhelma IV., gdy żydzi nie cieszyli się sympatyą w Prusiech, wówczas nie Niemcy, ale Polacy poparli żydów w Sejmie, a żydzi wystosowali adres dziękczynny do nich, na ręce prezesa Koła polskiego, dra Henryka Szumana. Tak Polacy pojmują równouprawnienie. Dziwić się trzeba, iż p. Kirschner, chociaż prawnik, takie zajmuje stanowisko.

Niemiecki radny Busse, przywódca prawicy, oświadczył się również za zaprowadzeniem języka polskiego w szkołach ludowych, przynajmniej w nauce dobrowolnej, nie w kursie przymusowym. Przemawia zatem i interes Niemców, gdyż kupcy niemieccy, nie mając pomocników obeznanych z językiem polskim muszą zatrudniać personal polski.

Radny Kirschner oświadczył, że nie będzie odpowiadał na wywody prof. dra Karwowskiego w sprawie równouprawnienia. Radny nauczyciel Gaertig oświadczył się przeciw wywodom radnego Laschkego, radny dr Hartwig podniósł, że dzieci polskie, chociaż nie znają języka niemieckiego przy wstępowaniu do szkoły, przyswajają go sobie szybko i mogą wykazać się dobrymi postępami. Na tem dyskusyę skończono.

Odbudowa kościołów.

Poza murami kościołów, które wznieść powinna ręka polskiego przedsiębiorcy i robotnika, pozostają jeszcze do wykonania wewnętrzne prace, na których podjęcie powinny się przygotować polskie zakłady przemysłowe i artystyczne. Już teraz powinniśmy poczynić przygotowania dające nam możność podjęcia robót, aby gdy odbudowa się rozpocznie, mogliśmy przedłożyć kosztorysy, posiadać materyał i warsztaty umożliwiające wykonanie. Stolarnie podjąć muszą roboty leżące w ich zakresie, aby łącznie z rzeźbiarzami wykonać mogły ołtarze, ławki, odrzwia i okna. Malarze nasi ozdobić powinni wnętrza i wykonać obrazy do ołtarzy i feretronów, aby nie sprowadzano je, jak dotąd bywało, z obcych zakładów, nie mających z sztuką nic wspólnego. Odnieść to także należy do rzeźb kościelnych figur św. Pańskich, aby dotychczasowe. sprowadzane z Tyrolu i Paryża zastąpić wytworem sztuki polskiej, ręką naszego rzeźbiarza, który dostosuje się do potrzeb, wytworzy podobne jak zagranicą, zakłady. Urządzenie takich zakładów nie wymaga wielkich nakładów kapitału, a dostarczać będziemy mogli piękne figury z gliny palonej, gipsu, drzewa, masy papierowej, kamienia a nawet żelaza i bronzu, jakie wykonują paryskie zakłady, wywożące wraz z tyrolskiemi miliony z Polski. Piszący te słowa mówił z jednym wielce cenionym artystą, profesorem naszej Akademii Sztuk pięknych, który sam obiecał służyć swą doradą, aby zakład taki stworzyć, nie obawiający się konkurencyi zagranicznej.

Nie potrzebujemy się uciekać do obcych zakładów witraży, mając w kraju tak znakomicie uposażony zakład jak Gabryela Żeleńskiego w Krakowie i inne.

Czyż stolarnie zagraniczne mogą wykonać piękniej i artystyczniej roboty od naszych, o tem ten tylko może powiedzieć, kto śledzi rozwój stolarstwa polskiego. Mamy znakomite zakłady organmistrzowskie, które od stuleci, począwszy od sławnych leżajskich organów, gmachu największego w Polsce do tych, które wykonują obecnie organmistrze, górują pod każdym względem nad fabrykatem obcym, wrzaskliwym, nieodpowiadającym murom świątyni naszej i uszom przyzwyczajonym do tonów rodzimego instrumentu kościelnego. Mamy własne zakłady bronzownicze pod każdym względem wzorowe, jak p. Kopaczyńskiego, gdzie wszystko, począwszy od wspaniałych pająków, kandylabrów, kielichów i monstrancyj, do tanich lichtarzy wykonane ręką polskiego artysty pracownika otrzymać można, gdzie zachowane są nasze motywa bez posługiwania się obcym banalnym szablonem. Niech więc odbudowa świątyń naszych, oddana w polskie ręce, wykaże przyszłym pokoleniom postęp jaki przyniosły obecne czasy, niech będzie to naszym egzaminem, aby śląc modlitwy do Najwyższego, nie raziły nas wytwory pracy obcej, by dzieła polskich rąk wraz z modlitwami naszemi chwaliły Pana Zastępów.

Musimy wytworzyć własny przemysł dewocyjny, aby ręka polskiego artysty wykonywała medaliki, obrazki i szkaplerze, a gałki toczonych w kraju różańców i koronek wyparły z rąk naszego ludu produkt obcy, za który miliony wysyłamy z kraju. Nie potrzeba na to wielkich kapitałów, by masowe artykuły sprzedawane na odpustach zastąpić własnemi i hurtowny ich handel, znajdujący się także w obcych i innowierczych rękach ująć we własnie, zabezpieczające korzyści dla swoich.

X.

Na głodnych w Warszawie.

Księżna Jerzowa Czartoryska kor. 200, Księżniczka Wanda Czartoryska kor. 100, Marya i Jadwiga Dynowskie, dla uczczenia pamięci matki kor. 100, Arcybiskup Symon kor. 100, Książe Julian Puzyna kor 100, X. Z. Szymczakowski kor. 10, Czesław Rybarski imieniem „Kółka rolniczego B. R.“ kor. 10, Uczenice kl II. lud. XXXIV szkoły (Nowa wieś) Łukasikówna Irena kor. 1·30, Mieczkówna Helena kor. 1. Szewczykówna Genowefa kor. 1, Szewczykówna Marya kor. 1, inne uczenice razem kor. 3·92, Szczucińska Zofia naucz. kor. 2, Tadeusz, Wiesław i Władysława Szczucińscy po kor 1, razem kor. 13 hal. 22 Bronisław Orlearski kor. 20, Administracya „Czasu“ kor. 35, Sz. kor. 10, Julian Szawłowski kor. 10, E Sokalski Kęty kor. 10, Z. Janiszewska kor. 4, Michał Tokarski kor. 10, X. Jan Zachara kor. 20, Dr Józef Kuźniar kor. 10, Dziatwa szkolna kl. III. w Siedlcach dla głodnych dzieci Warszawy kor. 10, X. Fr. Sikorski 10, K. Szulc z Zakopanego kor. 4, Zofia Ostrożyńska kor. 2, Mysia Guźkowska kor. 1, Zosia Guźkowska kor. 1, Stenia Guźkowska kor. 2, Irena Guźkowska kor. 1, Marcin Guźkowski kor. 1, Jerzy Guźkowski kor. 1, Andrzej Guźkowski kor. 1. X. Anastazy Pankiewicz kor 50, J. Wojciechowski nadpor. kor. 10, Uczenice szkoły żeń. im. św. Kingi w Jarosławiu, złożyły na głodne dzieci w Warszawię kor. 53 hal 40, Uczenice kl. III. wydź A) w Samborze, zamiast kwiatów na grób zmarłej koleżanki Zofii Łukasiewiczówny kor. 7, Antoni Wiśniowski kor. 6, E. G. kor. 8, Anna Nowakowa z Kęt, zebrane na listę kor. 15. X Józef Marzec katech. w St. Sączu od siebie kor. 70, ze składek kor. 43 hal. 50, Piotr Nawłoka kor. 5, Stanisław Nawłoka, zebrane (lista szczegółowa poniżej) kor. 161.

Razem	1.225 kor.	12 h.
Do dnia dzisiejszego	144829 „	66 „
Ogółem	**146.054 kor.**	**78 h.**

Wykaz datków złożonych na ręce Stanisława Nawłoki c. k. zarządcy podatkowego w Horodence na rzecz głodnych Warszawy. Agopsowicz 1 K; Bałandziuk 5 K; X. Bladowski 5 K; Bogusiewicz 1 K; Ćwiżewicz 5 K; Dorocki 10 K; Froń 4 K; Grek 2 K; Grodziska 3 K; Dr Grudzewski 2 K; X. Gumułka 5 K; Hubaczek 1 K; Januszewski 4 K; Dr Kanafas 2 K; Kołychanowski 2 K; Kotowicz 3 K; Langner 5 K; Leń 2 K; Lurie 1 K; Markowski 2 K; Nawłoka 10 K; Niewiadomski 5 K; Pallasek 1 K; Piotrowicz 6 K; Podhorączyński 5 K; Rathauser 2 K; Raynoch 3 K; Ruth 5 K; Rysiakiewicz 5 K; Sadowski 6 K; Sarna 6 K; Schrager 5 K; Soja 10 K; X. Sowiński 5 K; Sooblewski 2 K; Stiedroński 2 K; Stiedrońska 2 K; Stojewski 2 K; Sygall 5 K; Dr Szeib 2 K; Wasser 2 K; Woroszyński 5 K. Razem 161 K.

MARYA KONOPNICKA.

*WARSZAWA**)

Warszawo, Warszawo, ty czerwienny grodzie!
Obrano cię niegdyś królową w narodzie.
Nie obrano ciebie dla twojej urody,
Jeno dla tej Wisły, dla tej Białej wody...
Jeno dla tej starej mazowieckiej ziemi,
Co cię kołysała szumami leśnemi...

Kołysała ciebie, do snu ci śpiewała:
„Rośnij ty mi, grodzie, wysoko jak skała
Wysoko, jak skała, co w nią biją fale,
Na brzeg rzucające skrwawione korale...
Rośnij mi do słońca, daleko za chmury,
Kędy orły lecą srebrzystemi pióry...“

Wiatr się górą niesie, po gałęziach chodzi,
Zorza, co dziś zgasła, znowu rankiem wschodzi..
Na polanie stoi stary dąb pochyły,
Co wyrósł przed wieki z piastowej mogiły...
Na polanie stoi, drobnym liściem chwieje,
W szumach opowiada twoje dawne dzieje.

Hej, nie było tobie jasnej gwiazdy w niebie,
Ani jasnej doli niebyło dla ciebie!
Na granicie Wawel — na piasku Warszawa,
Nad tą modrą Wisłą świeci tęcza krwawa.
Nad tą modrą Wisłą jaskółki latają,
Gubią w wodzie piórka — że gniazda nie mają!

Ziemio, matko stara, mazowiecka niwo,
Bądźże miastu twemu chlebem swym życzliwą!
Dębie ty piastowy, pieśniarzu żałosny,
Niechże go twe szumy budzą każdej wiosny!
Siłę niechaj bierze z kłosów swojej ziemi...
Serce niechaj karmi pieśniami staremi!

*) Zbiorowe wydanie w oprac. J. Czubka. — Gebethner i Wolff 1916.

KRONIKA.

Kalendarzyk kościelny. Dziś w niedzielę św. Józefa Oblubieńca N. M. P. — Jutro w poniedziałek św. Eufemii.

Kalendarzyk astronomiczny. Wschód słońca rozpocznie się jutro o godz. 5 min. 44. zachód przypada o godz. 5 min. 52; długość dnia godz. 12 min. 08.

Kraków, 19. marca.

Pochmurny dżdżysty dzień, wiślana, nieodstępna w zimie mgła ściele się po ulicach miasta i okrywa woalem swym zieleń wiosennych pęczy krzewów. Nabrzmiewają one z dniem każdym i pękają, okazując brzeżki młodego liścia, który przy trwalszej pogodzie pokryje wnet gałązki bzów i ligustrów zieloną szatą. Czas upływa szybko; św. Józef zapowiada nam kalendarzową wiosnę. Tłumy zdążają rojnie do kościołów, by polecić swe rodziny ich patronowi i ubłagać go, aby się nie zmniejszyła liczba ich członków, którą pożera moloch wojny. By ci, którzy odeszli na boje, powrócili zdrowo do domów, do zajęć, od których oderwały ich wypadki, a wierząc święcie w szczęśliwy ich kres, poddajemy się z ufnością losom posłuszni obowiązkowi, jakie nam przypadły w udziale.

Tysiące kart polowych odeszło z życzeniami do rowów strzeleckich, dla licznych solenizantów. Zbliżają się święta, które każą nam pamiętać o naszych żołnierzykach, i pamięć swą o nich okazać poparciem jej upominkami, umilić im dnie świąteczne, zasilić ich wytrwałość, związać z domem rodzinnym, wsią i miastem, z których wyruszyli na boje. Dzisiejsza kwesta urządzona na ten cel powinna być odruchem silnym naszego obowiązku, powinna wykazać i wykaże ofiarność naszą, złożoną na rzecz tych, którzy nie mogą tak jak my, korzystać z wygód miasta i jego przyjemności, dla których łożem, teatrem i kawiarnią są zamokłe rowy strzeleckie, a kinematografem ruchy wojsk nieprzyjacielskich, usiłujących przedrzeć się na nasze umocnione pozycye, aby groźną swą falą zalać nasze wsie i miasta.

Wstrzymują ten napór dzielnie nasze wojska, nasze galicyjskie korpusy, stoją na straży, odpierają każdy atak, aby ten walec, po którym pozostały tak straszne pamiątki, nie wrócił. Zatem musimy im choć w części wynagrodzić poniesione trudy i zagrzać do dalszej walki, która zadecydować musi na szali wypadków i przynieść oczekiwany, szczęśliwy ich kres.

Niebawem państwo zaapeluje do ofiarności naszej celem dokończenia dzieła, na które potrzebuje środków pieniężnych, podtrzymujących olbrzymi aparat wojny. Poprzednie subskrybcye wypadły wspaniale, okazały, że nietylko ofiarnością krwi, lecz także ofiarnością mienia popieramy sprawę, której powodzenie łączymy z naszym losem, z naszą sprawą, ściśle związaną z biegiem toczących się wypadków. Przemawia za świadczeniami temi nietylko moralna ich strona, tworząca główną podnietę, lecz pewność i rentowość lokaty, o której korzyściach już niejednokrotnie obszernie wspominaliśmy, a znanych już szerszemu ogółowi, który chętnie zdążał do lokali rodzimych banków, posłuszny wezwaniu, jakie padło, komendzie obowiązującej tych, co nie poszli w pole, a posiadają środki na spełnienie w ten sposób swych obowiązków.

Z miasta.

Wystawa Legionów. Najlepszym wyrazem naszych uczuć wobec Legionów, jest otwarta wczoraj w południe w naszym Pałacu Sztuki wystawa pt. „Legiony Polskie“. Epopeja ich walk i bohaterstwa znalazła oddźwięk w naszych sztukach plastycznych, a ręką artystów, nierzadko żołnierzy legionowych kierowała nietylko myśl twórcza, ale umiłowanie tematu i idei polskiego żołnierza. To też podjęli go prawie wszyscy nasi wybitni artyści, których płótna, kartony i rzeźby w olbrzymiej ilości zapełniły ściany i świetlice gmachu wystawy. Jest to wielki dorobek o wartości artystycznej i dziejowej.

Na wczorajsze otwarcie przybyli członkowie Komitetu wystawowego Jerzy hr. Mycielski, JE. generałowa Amalia Kukowa, pp. rektor Axentowicz, Wojciech Kossak prezes Tow. Sztuk pięknych, st. radca Lepszy sekr. Tow., prof. Gałęzowski, arch. Krzyżanowski T., Cybulski A., prof. H. Uziębło, A. Procajłowicz, członkowie N. K. N., del. Nam. dr Fedorowicz, JE. Karol hr. Lanckoroński, Ant. hr. Wodzicki i St. Tarnowski, prezydent sądu Turowicz, dr Wędkiewicz, dr German i w. i.

Naprzeciw wejścia w niszy, umieszczono portrety głównych wodzów, a więc J. Piłsudskiego, oraz gen. Durskiego i Puchalskiego — w osobnym zaś cyklu obok wizerunki bohaterów poległych, jak rotm. Wąsowicza i por. Topór Kisielnickiego.

W bogatej niezwykle wystawie wzięli udział Jacek Malczewski z kilkoma portretami i studyami w tle nastrojowem. Wojciech Kossak ze świetnym obrazem chorego żołnierza. H. Uziembło z cyklem scen wojennych, Wodzinowski z cyklem przeszło 100 portretów kredkowych, St. Janowski i K. Maszkowski ze scenami z okopów i studyami z frontu, Kasper Żelechowski z portretem ś. p. rotm. Wąsowicza, jedynym za życia tego bohatera malowanym. Axentowicz z kompozycyami. Zainteresowanie budzą portrety i studya rysowanych przez dowódców legionowych pułk. Minkiewicza i majora Rydza-Śmigłego, studya żołnierskie Rozwadowskiego, portrety Sichulskiego, Jana Rembowskiego, studya olejne Skotnickiego, portrety ołówkowe Br. Rychter-Janowskiej.

Rzeźby reprezentują Kozubek i K. Chodziński (plakiety portretowe). Tło dekoracyjne tworzą dwa witraże Jana Rembowskiego o temacie wojenno-klasycznym.

Obowiązki gospodarzy wystawy pełnili i udzielali objaśnień pp. prezes Wojciech Kossak, Henryk Uziębło, prof. Mycielski i sekretarz kom. Lankau.

Obrady N. K. N. W sobotę, dnia 18 bm. o godz. 10 rano rozpoczęły się obrady pełnego Naczelnego Komitetu Narodowego. Członkowie N. N. N. zebrali się ze względu na ważność przedmiotów obrad niemal w komplecie. Prezes Jaworski oddawszy w zagajeniu cześć pamięci ś. p. Bolesława Wicherkiewicza i Alfreda Zgórskiego, poddał pod dyskusyę sprawę stosunku do Koła Polskiego. Zebrani przyjęli jednak na wniosek posła Daszyńskiego projekt umowy N. K. N. z Kołem Polskiem bez dyskusyi do wiadomości i uchwalili go jednomyślnie.

Naczelny Komitet Narodowy wysłał następujące dwa telegramy:

„Generał Stanisław Puchalski.

Naczelny Komitet narodowy, obradujący w Krakowie, wita w Tobie, Naczelny Dowódco Legionów polskich, żołnierza okrytego chwałą i otoczonego od pierwszej chwili zaufaniem legionistów, którym przodujesz i życzy, by na odpowiedzialnem, a dla narodu tak drogiem stanowisku, sekundowało Ci powodzenie.

Jaworski,
Prezes Naczelnego Komitetu Narodowego“.

„Brygadyer Józef Piłsudzki.

Naczelny Komitet Narodowy, zebrany w pełni w Krakowie, przesyła Ci, Panie Brygadyerze, z okazyi Imienin wyrazy najgłębszej czci i poważania. W sercach naszych, w pamięci narodu i na kartach historyi pozostanie niezatarte, że w chwili przełomowej stanąłeś na straży honoru narodu polskiego. Twej inicyatywie, czynom Twego bohaterstwa i geniuszu — cześć i chwała!

Jaworski,
Prezes Naczelnego Komitetu Narodowego.

Zebranie zostało przerwane o godz. 11, celem zwiedzenia Wystawy Legionowej. Obrady odbywają się w lokalu N. K. N. ul. Gołębia 20.

Z ukraińskiego legionu. Według ogłoszonej przez „Diło“ listy strat ukraińskiego legionu, w czasie od wybuchu wojny aż do 1 stycznia b. r. poległo lub zmarło ogółem 174 ukraińskich legionistów. Tyle mniejwięcej wynosiła ilość poległych żołnierzy karpackiej brygady legionów polskich w jednej bitwie pod Mołotkowem w październiku 1914 roku.

Zebranie Rady opiekuńczej. W sali Rady powiatowej krakowskiej odbyło się wczoraj wieczorem walne zebranie stowarzyszenia Rady opiekuńczej. Zgromadzeniu przewodniczyli: radca sądu kraj. wyż. p. Mieczysław Szybalski i prałat X. Dr Czesław Wądolny, sekretarzem był Dr Mayzel. Przedmiotem obrad było najpierw sprawozdanie z czynności zarządu i obrotu funduszami w roku ubiegłym, które w streszczeniu podaliśmy we wczorajszem popołudniowem wydaniu naszego pisma. Sprawozdanie przyjęto do wiadomości, poczem walne zgromadzenie, na wniosek Wydziału, wśród oklasków zamianowało Księcia-Biskupa Adama Sapiehę członkiem honorowym stowarzyszenia, za zasługi na polu opieki nad dziećmi i młodzieżą polską. Książę-Biskup Sapieha jest pierwszym członkiem honorowym stowarzyszenia Rady opiekuńczej. — Następnie dokonano wyborów do Komisyi rewizyjnej stowarzyszenia, do której weszli: radca sądu kraj. Golik, em. dyr. kancelaryi sądowej Jaroszewski i p. Kazimierz Krzyżanowski.

Potem X. Mieczysław Kuznowicz T. J. wygłosił głęboko pomyślany i doskonale opracowany referat na temat: „Zadanie społeczeństwa polskiego względem przyszłego pokolenia w dobie obecnej“. Ujęciem głównych myśli referatu była obszerna rezolucya, uchwalona jednomyślnie, która 1) wyraża życzenie, aby krajowy Komitet ochrony dzieci dla Galicyi zachodniej, przy zamierzonej reformie swej organizacyi, wszedł w porozumienie z instytucyami pokrewnemi, a mianowicie: z Książęco-Biskupim Komitetem pomocy dla dotkniętych klęską wojny i Sekcyą tegoż, opiekującą się dziećmi, oraz z Komitetami dyecezyalnymi opieki nad sierotami wojennemi i ze Stowarzyszeniem „Rady opiekuńczej“ w Krakowie; 2) uprasza Zarząd stowarzyszenia „Rady opiekuńczej“, aby za pośrednictwem Koła polskiego poczynił odpowiednie kroki celem przyspieszenia wydania zapowiedzianego rozporządzenia wykonawczego do noweli z dnia 12. października 1914 r. do kodeksu cywilnego, mającej na celu ułatwienie wykonywania sądowej władzy opiekuńczej; 3) uprasza Koło polskie o poczynienie odpowiednich kroków u Rządu centralnego, aby uchwalona przez Izbę wyższą parlametu austryackiego ustawa o ochronnem wychowaniu zaniedbanej młodzieży wprowadzoną została w życie w drodze rozporządzenia cesarskiego a podstawie § 14. ustawy zasadniczej; 4) uprasza Wydział krajowy Galicyi o poczynienie odpowiednich kroków, w celu rychłego wprowadzenia w życie zakładu poprawczego w Przedzielnicy.

W końcu zebrania X. prałat Dr Wądolny podniósł wielkie zasługi prezesa p. Szybalskiego i imieniem zgromadzonych podziękował mu serdecznie za ofiarną a tak owocną pracę dla dobra osieroconych polskich dzieci.

Hojny dar lekarza. Dr Aleksander Hicner, lekarz miejski w Jaśle przesłał do administracyi naszego pisma kwotę 1000 koron, którą przyznało mu ministerstwo spraw wewnętrznych, jako wynagrodzenie za „szczególne, przekraczające miarę staranności obowiązkowej czynności przy zwalczaniu chorób zakaźnych w Jaśle i okolicy w czasie od sierpnia 1914 do listopada 1915“. Sumę nadesłaną przeznaczył ofiarodawca po równej części dla Komitetu Książęco-biskupiego i dla Zakładu wychowawczego w Miejscu Piastowem.

Z Uniwersytetu. PP. Władysław Wiktor Abłamowicz. rodem z Nowej Wsi Narodowej, otrzymał w uniwersytecie Jagiellońskim stopień doktora praw. a zaś Antoni Bargiet ze Starej Wsi w Galicyi, otrzymał stopień doktora wszech nauk lekarskich.

O zwiększenie karty cukrowej dla Krakowa. Wiceprezydenci miasta Dr Nowak i Maryewski, którzy bawili w Wiedniu, czynili tam zabiegi w ministerstwie spraw wewnętrznych, handlu, u prezesa Koła polskiego i w centrali cukowej o podniesienie kontyngentu cukrowego w Krakowie dla jednej osoby z 750 gr. na 1250 gr. Według wyjaśnień, wymiar kontyngentu dotychczasowego nastąpił na podstawie wniosków Namiestnictwa galicyjskiego, od wniosków też Namiestnictwa zależy podwyższenie. Wobec tego gmina m. Krakowa podejmie dalsze zabiegi u p. Namiestnika Colarda, który, jak spodziewać się można, do słusznych żądań miast się przychyli.

Zbiórka darów wielkanocnych dla żołnierzy-Polaków i Legionistów. Jutro odbędzie się w naszem mieście zbiórka na rzecz żołnierzy-Polaków i Legionistów znajdujących się w polu. Przy stolikach zajmą miejsce panie: Rynek główny Linia A-B: Juliuszowa Leowa; Szara kamienica: Włodzimierzowa Merunowiczowa; pod handlem Hawełki: Franciszkowa Krysiakowa z Adamową Groelową; pod Baranami: Franciszka Zaczkowa z Walerową Jaworską; na rogu Pl. Maryackiego i ul. Floryańskiej: Władysławowa hr. Mycielska z Stanisławową hr. Szeptycką; ul. Grodzka pod handlem Suskiego: Juliuszowa Nowakowa z Henrykową Hoyerową; na ul. Sławkowskiej pod Hotelem Grand: Witoldowa Miliewska; na plantach koło Uniw. Jagiellońskiego: Adela Zollowa; ul. Wielopole pod Główną Pocztą: Joanna Pogonowska im. Stow. nauczycielek; na Placu Matejki pod gm. Akademii szt. piękn.: Marya Siedlecka; na ul. Basztowej pod Izbą handlową: Eugeniuszowa Jorkaszowa; ul. Jul. Dunajewskiego pod Hotelem krakowskim: Tadeuszowa Merunowiczowa; ul. Jul. Dunajewskiego pod kawiarnią Bisanza: hr. Wodzicka ze Stanisławą Rychłowską; ul. Podwale pod kawiarnią Esplanade: Stefania Górska im. Stow. oficyantek i p. m. kanc.; ul. Karmelicka koło kościoła św. Szczepana: Karolowa Seeligerowa; ul. Karmelicka pod swym lokalem: Stowarzyszenie nauczycielek; Na peronie dworca kolejowego: Stowarzyszenie nauczycielek; na ul. Stradom pod gm. Komendy korpusu: Janowa Zamroska z Maryanową Karpińską; Most w Dębnikach Feliksowa Sierhiejewiczowa: na Salwatorze: Feliksowa Twarogowa; w Dzielnicy XV: Marya Lipińska; w Dzielnicy XVII: Jackowa Ramzowa; w Dzielnicy XXII: Franciszkowa Maryewska oraz Karolowa Rollowa.

Z teatru ludowego. Karnawał w Warszawie“, ucieszny wodewil, obecnie wraca znów na afisz we wtorek 21. marca. Na najbliższą premierę wejdzie komedya „Napoleon i Józefina“, doskonała komedya Hermana Bahra, która obeszła sceny lwowskie i warszawskie, a obecnie w piątek dnia 24. marca ukaże się na scenie ludowej.

Z kraju, z Polski i ze świata.

Ustąpienie ze stanowiska. „Gaz. Podhal.“ donosi: Z wielkim żalem ludności opuścił N. Targ Dr Stefan Dąbrowski, profesor uniwersytetu i weterynaryi we Lwowie. delegat K. B. K. i lekarz miejski. W czasie grożącej inwazyi, gdy miasto nasze zostało bez lekarza — Dr Dąbrowski podjął się ochoczo tego stanowiska, na którym zyskał sobie ogólną miłość pacyentów i uznanie ze strony miasta. Gdy chorował Dr Gawlik, zastępował go dłuższy czas w szpitalu powszechnym. Interesował się uchodźcami i otaczał ich troskliwą opieką, niosąc im pomoc lekarską i materyalną, czem pozyskał sobie uznanie K. B. K., który go mianował swoim delegatem.

Z Przemyśla donoszą do „Gaz. Por.“: Koncert Pepy Bartonia ze współudziałem art.-dram. Edmunda Rygiera i art.-Pianistki Maryi Heller-Sadeckiej odbył się dnia 8 marca w sali ratuszowej. Sala koncertowa wypełniona była po brzegi. Koncert Pepy Bertonia zaliczyć należy do najudatniejszych w tym sezonie.

Kontrolny spis pospolitaków odbywa się od kilku dni w gmachu magistratu. W korytarzach magistratu panuje ścisk, gdyż spis odbywa się w jednej sali. co oczywiście utrudnia zgłaszanie się. Termin zgłaszania się przedłużono o kilka dni.

Z Kołomyi donoszą do „Gaz. Por.“: Epidemia ospy stłumiona cokolwiek w samej Kołomyi, przybiera groźne rozmiary w okolicy. Starostwo jest dziś wobec anormalnych stosunków bezsilne. Fizyk Dr Milewski zajęty nad siły. Niedawno odcięto od świata najobfitszą w produkcye mleczne wieś Kluczów Mały z powodu duru brzusznego, a dziś Korszów z powodu ospy. — Wagon słoniny węgierskiej otrzymało tut. starostwo celem rozsprzedaży po nizkich cenach ubogiej ludności.

Z powodu braku materyałów tytoniowych w mie-

ście i okolicy — jak donoszą do „Wieku Now.“ — rozmnożyły się nadmiernie przedsiębiorstwa prywatne, trudniące się wyrabianiem papierosów i niedozwoloną sprzedażą, a przynoszące znaczne zyski. Wszelkie środki zapobiegawcze, stosowane przez żandarmeryę, policyę i straż skarbową są bezskuteczne. Współwinnymi są tu także niesumienni trafikanci, kierowani żądzą zysku. Usuwają oni tytoń po nabyciu w magazynie tytoniowym od publicznej sprzedaży i z chwilą, gdy tytoniu rzekomo niema, wydobywają go na światło dzienne, każąc sobie notabene słono płacić za zrobienie „wygody“. Jak się informuję w miejscowym urzędzie sprzedaży tytoniu, ma niebawem nadejść transport tytoniu (przeważnie surowca) bułgarskiego.

Skargi na pieczywo nie ustają. Starostwo tutejsze zawalone jest okazami chleba z rozmaitego kalibru „dodatkami“ w postaci sznurków, mysich skórek, szmat i t. p. Wobec braku odpowiedniego urządzenia w piekarniach tutejszych i nie przestrzegania przez te piekarnie najprymitywniejszych warunków hygieny, starostwo tutejsze odniosło się ze sprawozdaniem do namiestnictwa, że wypiek chleba w takich warunkach jest niemożliwy, zwłaszcza, że z powodu braku kwalifikowanych sił nie można rozciągnąć kontroli sanitarnej w dostatecznym stopniu.

Dzieci na IV. Brygadę Legionów. Do „Ziemi lub.“ donoszą z Zamościa: W Zwierzyńcu Zamojskim odbył się dnia 20 lutego wieczorek dziecięcy na „IV. brygadę“. Bogaty i niezwykle miły program, obejmujący śpiewy, deklamacye, muzykę, tańce motyli, żywe obrazy — wypełniły dzieci w wieku od lat 4 do 8. Efektowną, artystyczną częścią wieczoru były barwne, żywe obrazy i tańce motyli. Czysty dochód z wieczoru w kwocie 360 kor. wpłacono na cel z góry oznaczony — na formującą się IV. brygadę Legionów polskich.

Jubileusz kapłana. Poseł do sejmu pruskiego X. prob. Bernard Łosiński z Sierakowic na Kaszubach obchodził 25-letni jubileusz kapłaństwa. Z racyi tej pisze „Gazeta Gdańska“: „Radosnem echem odbije się ta pamiątka nietylko w Sierakowicach, gdzie błoga działalność czcigodnego X. proboszcza tyle znalazła wdzięczności i uznania, ale i na całej naszej ziemi Kaszubskiej. Bo niema prawie na całych Kaszubach wioszczyny, gdzieby sympatyczna postać naszego X. posła nie była znana bądźto z wieców wyborczych — bądźto z oświatowych“.

Mirosław Siczyński. „Ukr. Słowo“ donosi za dziennikami amerykańskimi, że czyn M. Siczyńskiego uznany został przez władze Stanów Zjednoczonych za polityczny, wobec czego wolno zabójcy żyć swobodnie w Stanach.

Radosny wypadek. Dzienniki donoszą, że księgarz J. Jallner w Eppan w Tyrolu, 70-letni starzec przed kilku dniami doznał niezwykłej radości. Oto bez zapowiedzi zjawili się w domu jego wszyscy czterej synowie, którzy wyruszyli na wojnę, a z których jeden uważany był za poległego a jeden znajdował się rzekomo w niewoli. Ten ostatni dostał się rzeczywiście do niewoli rosyjskiej w Galicyi, atoli pewna włościanka polska ukrywała go przez cały czas najazdu nieprzyjacielskiego poczem w pierwszych dniach ofenzywy majowej został uwolniony i wrócił do szeregu.

Rekolekcye w kościele XX. Zmartwychwstańców odbędą się od dnia 20 do 24 marca włącznie. Konferencye o godzinie 6 wieczorem mówić będzie X. Piotr Pietryka C. R.

Odznaczenia. Cesarz nadał w uznaniu znakomitej służby wobec nieprzyjaciela złoty krzyż zasługi z koroną na wstędze medalu waleczności wiceburmistrzowi m. Sanoka p. Maryanowi Kawskiemu, obecnie kierownikowi apteki szpitala rezerwowego. P. Franciszek Pracuch z Wieliczki, rezerwowy podoficar rachunkowy otrzymał srebrny krzyż zasługi z koroną na wstędze medalu za waleczność. P. Jan Podgórski komisarz dyrekcyi policyi lwowskiej, obecnie w Cieszynie, otrzymał złoty krzyż zasługi z koroną na wstędze medalu waleczności.

Złoty krzyż zasługi na wstędze medalu waleczności za zasługi wobec nieprzyjaciela oficyali kancelaryjn przy politycznej administracyi: Paweł Cybulski, Jerzy Iwanicki i Władysław Chrobar. Kanceliścii politycznej administracyi w Galicyi: Józef Cholexa, sekretarz powiatowy w Sokalu Brandl. W uznaniu wybitnie patryotycznego i ofiarnego zachowania się wobec nieprzyjaciela: Ida Mehlman w Glinianach, oficyał magistratu we Lwowie Maryan Wirski, Władysława Maug w Rymanowie Zdroju, zarządca leśn. Józef Schmied w Zubrzycy, właściciel dóbr Leon Radecki w Sanoku, aptekarz Zdzisław Zawalkiewicz.

Odznaczenia w armii. Cesarz nadał wielki krzyż orderu Franciszka Józefa generałowi piechoty Franciszkowi Georgiemu w uznaniu doskonałej ogólnej działalności.

Krzyż kawalerski orderu Leopolda z wojenną dekoracyą i uwolnieniem od taksy otrzymał generał-major Józef Pomiankowski.

Wojskowy krzyż zasługi III klasy z wojenną dekoracyą za waleczność otrzymał nadporucznik w rezerwie Jan Oszelda w 57 p. p.

Najwyższe pochwalne uznanie za waleczność otrzymał major Adam Kiciński w 6 p. ułanów; por. w rezerwie Stanisław Batycki w 8 p. dział polnych; nadporucznik audytor w rezerwie Stanisław Kowalewski w 11 dywizyi artyleryi konnej.

Złoty krzyż zasługi z koroną na wstędze medalu waleczności otrzymał st. weterynarz wojskowy Aleksander Michałowski w 13 p. uł.; starszy lekarz w rezerwie Dr Wacław Zakrzewski w 40 p. p.

Kapitan Tadeusz Łodziński w 10 p. artyleryi górskiej, otrzymał niemiecki żelazny krzyż II kl. Takie samo odznaczenie otrzymał rotmistrz w rezerwie Alfred hr. Ressegnier w 15 p. ułanów.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO.

Niedziela popoł.: „Wieczór plastyczno-rytmiczny“.
Niedziela wiecz.: „Troilus i Kressyda“
Poniedziałek: „Troilus i Kressyda“.
Wtorek: „Troilus i Kressyda“.
Środa: „Troilus i Kressyda“.
Czwartek: „Troilus i Kressyda“.
Piątek 24 marca: „Kościuszko pod Racławicami“.
Sobota: „Kościuszko pod Racławicami“.

REPERTUAR TEATRU LUDOWEGO.

Niedziela 19. marca popoł.: „Królowa Lilijka“.
Niedziela wiecz.: „Harde dusze“.
Wtorek, 21 marca: „Karnawał w Warszawie“.
Czwartek, 23 marca: „Ptasznik z Tyrolu“.
Piątek, 24 marca: „Napoleon i Józefina“.
Sobota, 25 marca, popołudniu: „Harde dusze“; wieczorem: „Ptasznik z Tyrolu“.
Niedziela, 26 marca, popołudniu: „Karnawał w Warszawie“; wieczorem: „Napoleon i Józefina“.

Składki złożone w Administracyi „Głosu Narodu“.

Na zakład w Pawlikowicach: Księżna Adamowa Czartoryska 1.000 K; Romana Karwowska 10 K; X. Józef Mroczek 15 K.

Na święta Wielkanocne dla żołnierzy Polaków: X. Jan Pustelnik 6 K; M. Kołczykiewicz 25 K; N. N. 5 K.

Na święta Wielkanocne dla Legionistów Polaków: Żelechowska 10 K; M. Kołczykiewicz 25 K; X. J. Ś. nieprzyjęte przez X. Jana Kozę z Wojnicza 10 K; Adam Żmudziński 63 K; Gostkowska z Podegrodzia 10 K; Karmelici Bosi (ul. Rakowicka) 5 K; Agata Ciskówna 10 K.

Na cele sprostowania opinii obcych o Polsce i Polakach: X. Fr. Sikorski 10 K na ręce Komitetu w Vevey.

Na K. B. K.: W. B. 10 K; Dr Woynarowski 10 K; Emilowie Schmidtowie zamiast kwiatów na grób siostry 20 K; Leopold Grabiecki 4 K; Rabowa jako honoraryum nieprzyjęte przez Dra K. Woynarowskiego 6 K; VI Drużyna skautowa 4 K; N. N. z Jasła 5 K; Urzędnicy Tow. Wzaj. ubezp. w Krakowie złożone na ręce p. A. Wojciechowskiego jako rata za marzec 118 K 30 h; X. Wojciech Łuraniec 25 K; Z powodu imienin p. Józefy Torosiewiczowej, właścicielki pensyonatu „Dworek“ w Zakopanem złożyli wdzięczni jej goście 47 K; T. Wiśniewska złożone przez dzieci ze szkoły im. Kazimierza W. w Białym Dunajcu 18 K; SS. Zmartwychwstania Pańskiego z Kęt 5 K; X. Józef Podmokły 15 K; Pogorzelski dyr. szkoły realn. w Wieliczce złożone przez uczniów 43 K; Antoni Munkaczy zebrane na przedstawieniu wykonanem przez dzieci szkolne w Mnikowie, przy obchodzie rocznicy styczniowej dn. 13 lutego b. r., jako czysty dochód 200 K; Aniela Noskowska 10 K; Maniecki, Pielecka i Malarscy zamiast wieńca na trumnę ś. p. Teresy Pizarowej 14 K; Administracya „Czasu“ 50 K; X. Władysław Tereszkiewicz 10 K; X. Józef Mroczek 5 K; Adolf Cieński (Wiedeń XIII) 50 K; Jarosławiecki z Wadowic jako „podatek narodowy“ za pierwszy kwartał 15 K; Zofia Marcoin kierown., od uczenic szkoły 5-cio kl. żeń. w Zakopanem, jako część dochodu z poranku patryotycznego urządzonego przez uczenice kl. V i VI 64 K.

Na cele Legionów Polskich: Inteligencya oraz obywatele w Sokołowie, chcąc uczcić zasługi Przew. X. Kazimierza Lacha odjeżdżającego po 5-letniej żmudnej pracy w Sokołowie do Brzozowa, złożyli zamiast uczty pożegnalnej na ręce Jego 125 K na cele humanitarne, z których Przew. X. Lach przeznaczył 62 K na ubogich w Sokołowie, zaś 63 K na Legionistów; Filipina Misińska 20 K; X. Andrzej Trzyna 20 K; Urząd miejski w Rymanowie ze składek 30 K 32 h.

Na schronisko dla sierót po Legionistach: Z okazyi imienin X. prof. Dra Józefa Rychlickiego składają uczenice I-go kursu Seminaryum im. Preisendanza, zamiast kwiatów 20 K.

Na „Rodzinę Sierocą“: Władysława Nowe pozostałą ze składek „Macierzy Polskiej“ skarbonkę, zawierającą 90 kop., 51 hal.

Ożywione walki nad Soczą.

Urzędownie donoszą dnia 18. marca.

Nad dolną Soczą przyszło wczoraj tylko koło Selz do próby ataku słabych sił włoskich, które odparto przy zasiekach.

Także ogień artyleryi, rzucanie minami i ogień granatów ręcznych nie wyszedł poza zwykłą miarę.

Tem żywszą była działalność obustronnej artyleryi w obszarze Tolminu i Fliczu jak i w odcinku Rell.

Wiedeń, dnia 19. marca.

Wojska nasze wykonały atak w półn. części przyczółka mostowego Tolminu, zdobyły jedno nieprzyjacielskie stanowisko i wzięły do niewoli 449 Włochów, w tem 15 oficerów oraz zdobyły trzy karabiny maszynowe i jeden miotacz min.

Na froncie tyrolskim były na Monte Piano, Col di Lana, koło Rivy i w Judykaryi mierne walki działowe.

Wschodni i albański teren.

Nic nowego.

Zastępca szefa sztabu generalnego v. **Hoefer**, polny marszałek porucznik.

Biuletyn niemiecki.

Berlin, dnia 19. marca.

Wielka główna kwatera ogłasza dnia 18. marca.

Zachodni teren.

Przy zmiennej pogodzie była obustronna działalność bojowa wczoraj mniej żywą.

Wschodni teren.

Ogień artyleryi w obszarze jeziora Narocz z obu stron stał się dość żywym.

Słaby nocny rosyjski wypad na północ od jeziora Madzioł został łatwo odparty.

Bałkański teren.

Na południowy zachód od jeziora Dojran przyszło do nieznacznych utarczek patroli.

Naczelne kierownictwo armii.

Nad Soczą

Jak już wczoraj podawaliśmy, ofenzywa nad Soczą, podjęta obecnie przez wojska włoskie, ulega pewnym wahaniom.

Po krótkiej bo mniejwięcej jednodniowej przerwie usiłowały słabsze ich oddziały posunąć się naprzód w obszarze Selz, nie uzyskały jednak pożądanego sukcesu.

Również w obszarze przyczółka mostowego Tolmin i koło Fliczu rozgrywała się w dniu wczorajszym żywa walka działowa, poczem wojska austro-węgierskie przeszły pod Tolminem do kontrofenzywy i odzyskały włoskie stanowisko, gdzie znalazły też obfitą zdobycz w materyale. Znaczną jest również liczba pobranych tamże jeńców.

Zapatrywanie francuskie.

Genewa. (Tel. pryw.) „Temps“ zaprzecza jakoby obecna ofenzywa włoska nad Soczą zmierzała do przeszkodzenia Austro-Węgrom w udzieleniu wydatnej pomocy Niemcom pod Verdun.

Celem Cadorny jest natomiast rzekomo uniemożliwić, aby naczelna komenda austro-węgierska mogła w chwili obecnej przerzucić znaczniejsze siły na teren albański pod Valonę. Dziennik ten stwierdza jednak, że ofenzywa włoska już stanęła na martwym punkcie.

Następca tronu nad Soczą.

Wiedeń. (B. kor.) Z kwatery prasowej wojennej donoszą: Następca tronu arcyksiążę Karol Franciszek Józef przebywał na froncie nad Soczą, gdzie dokonał inspekcyi wojsk, odwiedził rezerwy, zwiedził stanowiska artyleryi i udekorował wielu żołnierzy, którzy odznaczyli się w ostatnich walkach. Dla każdego miał następca tronu słowa pochwały i mógł się przekonać o niezłomnem, pełnem otuchy usposobieniu wojsk.

Na Bałkanie.

Walki oddziałów wywiadowczych.

Po okresie blizko trzymiesięcznego względnego spokoju, który nastał na granicy macedońskiej, donosi dzisiaj naczelna komenda niemiecka o nieznacznych zresztą starciach oddziałów wywiadowczych.

W chwili obecnej brak nam wiadomości, która strona występuje w tym wypadku ofenzywnie, niemniej jednak za pewnik należy uważać, że niespożyta w pomysłach komenda sprzymierzonych wojsk państw centralnych przygotowaną jest także i na tym terenie do przeciwdziałania wszelkim niespodziankom ze strony nieprzyjaciela.

Przypomnieć należy, że według urzędowego doniesienia z Sofii w dniu 16. grudnia ub. roku naczelna komenda armii bułgarskiej oznajmiła, iż w chwili obecnej wojska bułgarskie wyparłszy Anglików i Francuzów z obszaru Macedonii stanęły nad granicą grecką i na razie wstrzymały pościg za nieprzyjacielem. Od tego czasu nie pojawił się też w myśl urzędowej zapowiedzi żaden dalszy wojenny biuletyn bułgarski. Dnia 18. grudnia ub. r. doniosła agencya Havasa o opróżnieniu Salonik przez wojska greckie a obsadzeniu tego obszaru przez wojska koalicyi; w ciągu miesięcy zimowych sporadycznie donoszono tylko o walkach lotniczych na tym terenie i obustronnem grupowaniu się wojsk nad granicą grecką: w dniu 15. marca b. r. przyniósł telegram prywatny z Budapesztu wiadomość, że resztki kawaleryi greckiej przeniosły się z obszaru Salonik do Larissy.

Linia Saloniki—Florina.

Frankfurt n. M. (Tel. pryw.) Według miarodajnych wiadomości z Aten obsadziły wojska greckie linię kolejową Saloniki—Florina i zniszczyły jedyny telegraf, który łączył Grecyę z północą.

Narady u króla Konstantyna.

Genewa. (Tel. pryw.) „Temps“ donosi z Aten: Jenerałowie Moscholupos i Genadios, którzy powrócili z Salonik odbyli długą naradę z królem Konstantynem i donieśli mu o stanie armii koalicyi pod Salonikami.

Z Francyi.

Lotnik Guymer zestrzelony.

Genewa. (Tel. pryw.) Według doniesienia „Matina“ powiodło się pewnemu lotnikowi niemieckiemu zestrzelić w obszarze Verdun samolot nieprzyjacielski, którego pilotem był jeden z najlepszych francuskich lotników, Guymer.

Zestrzelony samolot spadł w obrębie linii francuskich.

Doniesienie francuskie.

Wiedeń. (B. kor.) Z głównej kwatery prasowej donoszą: Komunikat francuski z d. 16 bm. wieczorem: Na północ od Aisne obustronną działalność artyleryi w obszarze lasu Buttes, na południe od Ville aux Bois. W Argonach skierowaliśmy koncentryczny ogień działowy na niemieckie obwarowania na północ od drogi prowadzącej do Varennes i na niemieckie baterye w obszarze Montfaucon.

Na zachód od Mozy wykonali Niemcy w ciągu popołudnia, po bardzo silnem ostrzeliwaniu naszego frontu, silny atak na nasze stanowiska położone na Mort Homme. Fale szturmujących nie zdołały jednak nigdzie na wyżynie usadowić się i musiały cofnąć się do Kruczego Lasu, gdzie wzięte natychmiast pod nasz ogień zamykający, poniosły wielkie straty.

Na wschód od Mozy podwoiła się działalność artyleryi na wschód i zachód od Douaumont, tudzież w obszarze wsi Vaux. Uderzenia piechoty nie było. Nasze baterye brały kilkakrotnie pod ogień wojska niemieckie, wykonujące w tym odcinku przesunięcia. W kotlinie Woevre, w odcinku podnóża Cotes Lorraines dość gwałtowny obustronny ogień działowy.

Optymizm Ribot'a.

Paryż. (B. kor.) Ag. Havasa. W izbie deput. minister skarbu Ribot przedstawił położenie finansowe i stwierdził między innemi, że w ostatnich miesiącach roku 1914. Francya wydała 5 i pół miliarda franków, zaś w roku 1915. 22 miliardy. Jednakże położenie przedstawia się pomyślnie. Ribot zakończył mowę swą następującemi słowami:

Znajdujemy się w obliczu decydującej godziny. Cały świat spogląda na Verdun. Napór nieprzyjacielski na to miejsce wykazuje z jaką niecierpliwością nieprzyjaciel dąży do sukcesu, chociażby on miał być tylko przejściowym. Historya patrzeć będzie na obronę Verdun jako na jedno z największych wydarzeń w naszym kraju. **Niech mi wolno będzie dzisiaj bez pustego optymizmu powiedzieć, że widzimy koniec tej wojny.**

Na morzach.

Okręt szpitalny „Electra“.

Wiedeń. (B. kor.) Dziś przedpołudniem okręt szpitalny austryackiego Czerwonego Krzyża „Electra“, który jechał z północnego Adryatyku do południowej Dalmacyi, został przez nieprzyjacielską łódź podwodną zaatakowany.

Okręt osiadł na mieliźnie. Jeden marynarz utonął, dwie siostry miłosierdzia są ciężko ranne. Zresztą szczęśliwym trafem nie było dalszych wypadków. „Electra“ była notyfikowaną jako okręt szpitalny i zaopatrzoną była we wszystkie dla takich statków przepisane zewnętrzne zdala widoczne znaki.

„Tubantia“ storpedowana.

Rotterdam. (Tel. pryw.) Holenderski urząd marynarki donosi: Według zgodnych doniesień pierwszego i czwartego oficera „Tubantii“ okręt ten zatonął wskutek storpedowania.

Wymienieni oświadczają, iż wyraźnie widziano białą smugę wody, oznaczającą zbliżanie się torpedy. Gdy smuga ta dosięgła okrętu nastąpił wybuch. Okręt ugodzony został około 2 m. poniżej linii wody w części sterowej.

Sejm Rzeszy.

Wnioski stronnictw niemieckich.

Berlin (B. Kor.). **W sprawie wojny łodziami podwodnemi podstawili posłowie narodowo-liberalni i konserwatyści w Sejmie Rzeszy wnioski, w których wobec usiłowań Anglii zgniecenia narodu niemieckiego przez wygłodzenie, oświadczają się za nieograniczonem używaniem broni łodzi podwodnych w celu utrudnienia zaopatrywania Anglii w środki żywności i w surowce.**

Centrum postawiło wniosek, w którymby Sejm Rzeszy wyraził oczekiwanie, że wobec tego, iż kwestya używania broni łodzi podwodnych w prawie międzynarodowem jeszcze nie jest uregulowaną, w rokowaniach z zagranicznemi państwami wolność używania tej broni ma być zastrzeżoną.

Odbudowa Galicyi.

Wiedeń. (B. kor.) Wskutek biegu wydarzeń wojennych Galicya, która była widownią bohaterskich walk naszych wojsk przeciw przemocy nieprzyjacielskiej w jesieni i zimie r. 1914. oraz bezprzykładnego pochodu zwycięskiego armii przymierzonych na wiosnę i w lecie 1915. jest ciężko poszkodowaną, a jej rozwój gospodarczy, który właśnie ostatnimi czasy przed wojną wykazywał radosne zaczątki pomyślnego rozwoju, został powstrzymany.

Skoro więc ogromna część kraju została od nieprzyjaciela oswobodzona, wyłoniła się także konieczność, by z odzyskaniem wojskowem nastąpiła jego gospodarcza odbudowa, by rany zadane krajowi przez długie krwawe walki i przez inwazyę nieprzyjacielską, zostały zagojone, by przywrócić podstawy gospodarczej egzystencyi ludności i utorować jej drogi do nowego dobrobytu.

Rząd więc musiał uważać także za swój obowiązek poczynić wszystko, by umożliwić odrodzenie kraju i wedle sił je poprzeć.

Są to z pewnością wielkie zadania, które wynikają zwłaszcza dla władz państwowych, zadania, które daleko przekraczają normalne ramy ich czynności, ogólnie jest obowiązkiem państwa i jego organów administrować tem, co istnieje i to utrzymywać, regulować granice sił społecznych i gospodarczych, oraz usuwać przeszkody i zaburzenia w naturalnym rozwoju, tutaj chodzi jednak o inicyatywę, o służenie ludności radą i czynem, o odbudowę tego, co zostało zniszczonem, o budzenie nowego życia z popiołów zniszczonej kultury, o wprowadzenie na nowe tory drobnego i wielkiego przemysłu i handlu na drogę produktywnego działania i obrotu.

Aby dać władzom możność jak najlepszego odpowiedzenia tym nadzwyczajnym zadaniom, rząd powołała do życia specyalną organizacyę dla gospodarczej odbudowy Galicyi, która ma mieć jednolite kierownictwo i celowo przeprowadzać wszystkie agendy związane z odbudową Galicyi. Wszystkie te agendy będą mianowicie złączone w specyalnym oddziale namiestnictwa galicyjskiego pod nazwą: **C. k. namiestnictwo. Centrala krajowa dla gospodarczej odbudowy Galicyi.**

Dzieli się ona według trzech najważniejszych gałęzi akcyi odbudowy dla odbudowy zniszczonych miast, gmin i miejscowości, komunikacyi, wodociągów itd. dla rekultywowania rolnictwa i leśnictwa, oraz odbudowy wielkiego i drobnego przemysłu i handlu w kraju — na oddział budowlany, na oddział dla gospodarstwa rolniczego i leśnego i na oddział drobnego i wielkiego przemysłu i handlu.

Obok przeprowadzenia zarządzeń ogólnych i organizacyjnych, regulujących tę akcyę ta centrala krajowa ma także obowiązek naczelnego kierownictwa i kontroli nad wszystkiemi szczególnemi zarządzeniami, naturalnie nie dotykając przynależności państwowych i autonomicznych władz, uregulowanych ustawowymi przepisami.

Także w powiatach utworzono celowe urządzenia dla przeprowadzenia gospodarczej odbudowy Galicyi. Dla ułatwiania spraw, dotyczących odbudowy zniszczonych miast, gmin i miejscowości, komunikacyi, wodociągów itd. utworzone będą odrębne ekspozytury budowlane, których okręgi wedle potrzeby obejmować będą jeden lub kilka powiatów politycznych. Agendy rekultywowania gospodarstwa rolnego i leśnego i odbudowa małego i wielkiego przemysłu i handlu w powiatach należą do naczelnych władz powiatowych politycznych, którym w tym celu dodane będą jako organa pomocnicze specyalni fachowcy rolniczy, leśni, przemysłowi itd. Prowadzenie tych rozmaitych urządzeń i organów uregulowane będzie przez specyalne instrukcye, które mają również umożliwić, by prowadzenie wszystkich spraw, dotyczących akcyi odbudowy, dokonywało się **jak najśpieszniej i w sposób jak najbardziej celowy.**

Taksamo ważnym dla zamierzonego celu, jak te postanowienia organizacyjne, jest dobór osób dzielnych, odpowiadających pod każdym względem swem zadaniu.

Potrzebny personal ma być wzięty w pierwszej linii ze stanu władz politycznych, następnie z innych państwowych władz galicyjskich. Przewidzianą jest jednakże także możliwość uzupełnienia przez odpowiednio kwalifikowanych, zwłaszcza technicznych funkcyonaryuszy autonomicznej administracyi Galicyi, zaś w powiatach nadto przez fachowo kwalifikowane osoby prywatne, które mają być związane kontraktem służbowym. Zwłaszcza wciąganie urzędników krajowych odpowiada zamiarowi możliwego ułatwienia i przyśpieszenia znoszenia się z autonomiczną administracyą kraju.

Jako doradcze ciało dodaną zostaje centrali krajowej dla gospodarczej odbudowy Galicyi rada przyboczna, złożona z 24 członków. Sześciu z tych członków deleguje Wydział krajowy, 18 zaś mianować ma namiestnik przy uwzględnieniu dotyczących kół fachowych, interesentów i stosunków narodowowych w kraju. Także i ta rada przyboczna, podobnie jak centrala krajowa dzieli się na trzy sekcye: jedna doradcza w sprawach dotyczących odbudowy zniszczonych miast itd., druga dla odbudowy gospodarstwa rolnego i leśnego, trzecia dla spraw odbudowy małego i wielkiego przemysłu i handlu.

Namiestnik ma według potrzeby powoływać w odpowiednich okresach radę przyboczną. Z jej łona mogą być jeszcze wyznaczeni stali doradcy (doradcze organa zawodowe) i przydzieleni poszczególnym oddziałom centrali krajowej, a mianowicie w liczbie najwyżej po dwu dla każdego oddziału. Statut organizacyjny przewiduje w końcu także możliwość własnych rad przybocznych dla powiatów, jeżeli wyłoniłaby się miała potrzeba tego przy przeprowadzaniu tej akcyi.

Te w krótkości tu przedstawione zarządzenia umożliwiają poznanie, jaką wagę przywiązuje rząd do tego, by dążenia do odrodzenia Galicyi możliwie szybko i w jak najszerszej mierze mogły być zrealizowane. Ponieważ mającej być utworzona organizacyi dano wszelkie podstawy dla zadowalniającego funkcyonowania, można żywić nadzieję, że będzie mogła w pewnej mierze zadość uczynić wielkim zadaniom dla dobra kraju, jak i całego państwa.

* * *

Powyższe zarządzenia witamy z największem uznaniem i wyrażamy niezłomną nadzieję, że w myśl zapowiedzi jak najszybciej wejdą w życie. Uw. Red.

NADESŁANE.

†

Marya z Hoffmanów

HENRYKOWA JĘDRZEJOWICZOWA

urodzona w Warszawie w r. 1820, opatrzona św. Sakramentami, zasnęła w Panu dnia 17 marca 1916 w Krakowie.

Pogrzeb do tymczasowego grobowca w Krakowie odbędzie się z domu żałoby ul. Siemiradzkiego l. 12 w niedzielę dnia 19 bm. o godzinie 3 popołudniu, na który pozostali w smutku córka, synowa i wnuki zapraszają Krewnych i Znajomych.

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE

odprawione zostanie w poniedziałek dnia 19 bm. o godz. 10 rano w kościele OO. Zmartwychwstańców przy ul. Łobzowskiej. Osobne zawiadomienia rozsyłane nie będą.

Zakład pogrzebowy »Concordia« Jana Wolskiego w Krakowie, plac Szczepański 2.



Przy epidemiach i wszelkich chorobach zaraźliwych Mattoniego najskuteczniejszy środek ochronny Giesshübler szczawa

BANK PRZEMYSŁOWY — DLA KRÓLESTWA GALICYI I LODOMERYI Z WIELKIEM KSIĘSTWEM KRAKOWSKIEM — ZAKŁAD CENTRALNY LWÓW

uskutecznia wszelkie transakcye bankowe. — **Wkładki na** książeczki wkładkowe i rachunek bieżący, kupno i sprzedaż papierów wartościowych, walut, dewiz, akredytywy. — Wynajmuje schowki w skarbcu pancernym.
Godziny kasowe 9—12½ i 3—4.



Ważną dla naszego wyżywienia jest

uprawa BURAKÓW CYKORYI

Skoro każdy uprawiać będzie **buraki cykoryi** na warunkach bardzo popłatnych w takim razie nie braknie kawy dla naszego ludu, dla naszych żon i dzieci.

Wszyscy potrzebujemy na następną zimę kawy jako napoju ogrzewającego i orzeźwiającego do codziennego użytku.

Skoro zaś podczas wojny wyżywić się możemy tylko własną produkcyą, zatem jest obowiązkiem każdego przygotować kawałek gruntu pod uprawę **buraków** cykoryi.

Zgłoszenia pisemne albo ustne przyjmują każdego czasu

HENRYKA FRANCKA SYNOWIE.
SKAWINA.



Baczność rolnicy! Baczność rolnicy!

Nawozy sztuczne

mianowicie:

Superfosfaty i tomasynę

najlepszej jakości

z fabryki Towarzystwa akcyjnego LIBAN

poleca i sprzedaje

ZARZĄD SKŁADU SZTUCZNYCH NAWOZÓW
w Krakowie, ul. Zacisze 9.

przy składach towarowych **Banku hipotecznego.** — Godziny urzędowe: od 7 rano do 6 wieczorem. 328

Gotówkowych pożyczek

hipotecznych, amortyzacyjnych, primo loco, do połowy wartości na większe realności w obrębie Krakowa, udziela instytucya finansowa bez pośredników. — Zgłoszenia bez dołączenia jakichkolwiek dokumentów, tylko z dokładnem podaniem położenia, wartości realności i wysokości żądanej pożyczki, składać należy w Krakowskiem Biurze ogłoszeń w Krakowie Dunajewskiego L. 9. (Hotel Krakowski).

Rozkład jazdy kolejowej w Krakowie

Od 1 stycznia 1916 r. obowiązuje na stacyi krakowskiej następujący rozkład jazdy:

Przyjeżdżają do Krakowa: 4.59 rano (osobowy) z Wiednia; 7.13 rano z Nowego Sącza i Zakopanego (osobowy); 7.28 rano z Oświęcimia (osobowy); 7.40 rano z Lublina (osobowy); 8.14 rano z Wiednia (osobowy); 8.23 rano z Wiednia (pospieszny); 9.55 rano ze Lwowa (osobowy); 10.19 przedpołudniem (osobowy) z Wiednia; 10.55 przedpołudniem (osobowy) z Wiednia. 1.47 w południe (osobowy) ze Lwowa; 2.40 popołudniu z Zakopanego (osobowy); 4.05 popołudniu z Wiednia (osobowy); 4.08 popołudniu z Kocmyrzowa (osobowy); 5.56 popołudniu z Bogumina (osobowy); 6.35 wieczorem ze Lwowa (osobowy); 8.19 wieczorem ze Lwowa (pospieszny); 8.38 wieczorem z Wiednia (osobowy).

Z Krakowa wyjeżdżają: 6.14 rano do Wiednia (osobowy); 6.50 rano do Wiednia (osobowy); 8 rano do Wiednia (osobowy); 8.03 rano do Lwowa (osobowy); 8.30 rano do Lwowa (pospieszny); 9 rano (osobowy) do Lwowa; 9.17 przedpołudniem (osobowy) do Kocmyrzowa; 9.25 przedpołudniem (osobowy) do Lwowa; 9.35 przedpołudniem (osobowy) do Zakopanego; 10.50 przedpołudniem (osobowy) do Wiednia; 11.40 przedpołudniem (osobowy) do Lwowa; 1.24 w południe (osobowy) do Nowego Sącza; 1.32 w południe (osobowy) do Oświęcimia; 5.10 wieczorem (osobowy) do Lwowa; 6.25 wieczorem (osobowy) do Lublina; 6.55 wieczorem (osobowy) do Wiednia; 7.18 wieczorem (osobowy) do Wiednia; 7.56 wieczorem (osobowy) do Wiednia; 9.08 wieczorem (pospieszny) do Wiednia; 9.48 wieczorem (osobowy) do Nowego Sącza i Zakopanego; 11 w nocy (osobowy) do Lwowa.

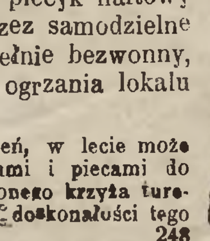
Przez gotowanie i opalanie traci WP. gotówkę w czasie drożyzny



jeśli się zaraz nie zdecyduje nabyć **"KRONPRINZA"** przyrząd do gotowania i piecyk naftowy lub gazowy do gotowania i ogrzewania. Piecyk, który przy ⅓ najlichszej nafty przez samodzielne połączenie się z ⅔ powietrza, zamienia wzmożony niebieski żarowy płomień, zupełnie bezwonny, przy którym można 1 litr wody zagotować obok przyrządzenia innych potraw i ogrzania lokalu za cenę wynoszącą 1 halerza.

Przyrząd ten gotuje potrawy bez oczekiwania i opału i utrzymuje je w stanie ciepłym cały dzień, w lecie może natomiast służyć jako oziębiacz. Precz zatem z rozrzutnością, zastarzałemi brudnemi kuchniami i piecami do ogrzewania. **„KRONPRINZ"** nie ma palnika okrągłego. Wielkie dostawy dla c. k. armii, Czerwonego krzyża tureckiego Półksiężyca i tysiączne podziękowania ze strony Pań Gospodyń są najlepszym dowodem doskonałości tego nowego wynalazku. Proszę jeszcze dziś zażądać cennika i objaśnień z fabryki 248

E. H. Kimpinga, Wiedeń VII. Bez, Kaiserstrasse Nr. 65. — Wykonuje reperacye innych systemów i zamiany.



Baczność!!!

Wysyłam do Galicyi w 5 kg. **paczkach** za zaliczką następujące towary świeże w najlepszym gatunku: kawę, czekoladę, rum, herbatę, **masło miodowe,** powidła, mydło, zapałki, ceres i t. d. **po najtańszych cenach.** Żądajcie cennika od I firmy **M. Guthova, Praga. II—1454 (Dom własny).** 410

Rządowo uprawniona

Fabryka wód mineralnych sztucz. i spec. leczniczych

pod firmą:

R. Rząca i Chmurski

w Krakowie, ul. św. Gertrudy L. 4.

wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Tow. Lekarskiego krakow. polecone przez tok Towarzystwo.

Wody mineralne sztuczne: odpowiadające składem chem. wodom: **Bilińskiej,** Giesshüblerskiej, Selterskiej, Vischy, Homburg, Kissingen, **tudzież** specyalne lecznicze jak: litową, bromową, jodłową, żelazistą, **kwaśną** oraz inne wody mineralne z przepisu prof. Jaworskiego. Sprzedaż częściowa w aptekach i drogueryach. Cenniki na żądanie darmo. 49

Obiady

prywatne i pokoje: Ul. Karmelicka L. 46 II p. na prawo 155

Ostatnia nowość! Ostatnia nowość!

Wydawnictwa Księgarni J. Czerneckiego Kraków SZEWSKA 17.

Papiery listowe ozdobione wytwornemi reprodukcyami z obrazów **Prof. Piotra Stachiewicza:** 275

Listy Pana Zagłoby. Serya I i II. Bohaterowie arcydzieł Henryka Sienkiewicza.

„Alma Mater" Serya papierów listowych ozdobionych kompozycyami o nastroju poetycznym i patryotycznym

„Ad Astra" Galerya typów kobiecych, pełnych wdzięku i uroku, które w najprzedniejszej reprodukcyi oddają w całej pełni finezyę właściwą rysunkowi znakomitego artysty.—

Niema kraju w którym by te papiery listowe nie mogły nazwać się najwytworniejszem wydawnictwem.

Współczesne Malarstwo polskie. Monografie Artystów polskich wydane w zeszytach Każdy zeszyt stanowi odrębną dla siebie całość i prócz tekstu zawiera 20 barwnych. ilustracyi oraz portret artysty. Cena zeszytu 4 Koron.

Największy wybór kart pocztowych z reprodukcyami prac najznakomitszych artystów polskich i innych. — Nabywać można pojedynczo i hurtownie.

Katalog artystycznych kart pocztowych (Polska Sztuka w kartkach pocztowych) zawierający 400 ilustracyi. Cena 1 Kor. 50 h. Pocztą wysyła się po nadesłaniu 1 Kor. 85 h.

Księgarnia J. CZERNECKIEGO Kraków, Szewska 17.

Senzacyjny wypadek XX. wieku!

Zwracam na to uwagę, że nie chcę nikomu zrobić płatnej reklamy, jak to się bardzo często dzieje w podobnych wypadkach lecz donoszę każdemu całkiem za darmo, jak moje długoletnie ciężkie

cierpienie płuc

astmę, krztusiec zupełnie wyleczyłam. Ten środek domowy może każdy nabyć bardzo tanio. Proszę nadesłać opłaconą kopertę na odpowiedź. **B. Koleńska, Wrschowitz obok Pragi,** Czechy.

2000 pism dziękczynnych.

Tydzień jak zażywam a już ulżyło mi w dokuczliwym cierpieniu, kaszel zmniejszył się, ciężki oddech ustępuje i zapominam, że byłem chory. Składam Pani serdeczne »Bóg zapłać« a równocześnie będę wszystkim cierpiącym polecać by korzystali z tak dobrego i skutecznego środka itd.

ŻMIGROD. AD. MEŁBECHOWSKI

Stoły marmurowe

restauracyjne kupię zaraz. **Ant. Wójcik ul. Sienna 6.**

KONCES. BIURO TŁOMACZEŃ z języka polskiego na niemiecki i z niemieckiego na polski.

Kraków, Rynek Gł. 34. (Pałac Spiski)
dom ogrodowy II. wejście II piętro.

Przyjmuje do tłomaczenia niemieckie prace naukowe, beletrystyczne, utwory teatralne, tłomaczy memoryały, listy, druki i podania do władz i instytucyi niemieckich, artykuły dla gazet, sporządza tłomaczenia z języka polskiego na niemiecki dla władz i instytucyi polskich.

Franciszek Salezy Krysiak
b. naczelny redaktor i właściciel »Dziennika Berlińskiego«.

Tanie resztki

materyi wełnianych do prania i towarów płóciennych z tkalni

JOS BARTOŠ
Dobruška, Czechy.

Piszcie o cennik resztek

który obejmuje całe kolekcye wiosennych nowości, materyi kostyumowych, sukiennych, bluzowych, dalej adamaszki, sypkowiny, płótna, kanafasy, zefiry, kretony, deleny i t. d. 344

Olej cylindrowy i do maszyn, benzynę

i naftę smary do wozów, lakier Kopala, szybko schnący, farby naturalne i chemiczne dostarcza we większych ilościach

FRANCISZEK ZAMECNIK
Fabryka oleju i farb — Berno ul. Giskry 51.

Uczcie się języków!

Dotąd wydano samouczki, które zniechęcały i nie doprowadzały do celu uczącego się, jeśli nie miał odpowiedniego wykształcenia.

Braki dotychczasowe usunie w zupełności

Samouczek języka niemieckiego ułożony przez prof. B. Ketulę.

Zalety! Ułożony na podstawie długoletnich doświadczeń pedagogicznych i według najnowszej metody. — Zastosowany do każdego stopnia wykształcenia. — Bogactwo słów, form gramatycznych i zajmujących ustępów stylistycznych.

Cena tylko kor. 4·80, porto zwykłe 30 hal., polecone 60 hal.

Nakładem Polskiej Księgarni „STELLA" Cieszyn Śl. austr.
Do nabycia we wszystkich księgarniach. 398

Ważne
dla gmin i komitetów odbudowy.

PAPY DACHOWE

wszelkiego gatunku dostarcza w każdej ilości

KRAKOWSKA FABRYKA PRODUKTÓW TEROWYCH PAPY DACHOWEJ I ASFALTU

Inż. WŁADYSŁAW KUCHARSKI
Podgórze-Zabłocie

Dla komitetów odbudowy stosuje się **ceny ściśle fabryczne.**

MĄKA

jako ważny artykuł w gospodarstwie domowem, zastąpioną została w obecnym wojennym czasie wybornymi składnikami do sporządzania legumin i ciast, jak terty w czterech odmianach, babki w czterech smakach i galaretki w 16-tu smakach pierwszorzędnej marki **„Sidonie"** z dokładnemi przepisami tychże. — Wyłączna sprzedaż na Kraków w składzie fabrycznym:

L. Sykutowski, Kraków, Szewska 21.

Zamówienia na prowincyę uskutecznia się natychmiast. — P. T. Kupcom odpowiedni rabat. 317

2 buchajki

półtoraroczne, piękne, do chowu — są do nabycia za łączną cenę 1800 kor. w Białce ad Nowy Targ.

402 *Zarząd Kółka rol.*

Celem uczczenia i rozpowszechnienia podobizny Twórcy Legionów wykonuję dla wszystkich Towarzystw Sokolich i oświatowych

PORTRETY Józefa Piłsudzkiego

w naturalnej wielkości popiersie na płótnie, olejnemi farbami ręcznie malowane, po cenie tylko nakładu 40 K; także dla wielbicieli Piłsudzkiego w mundurze brygadyera. Zamówienia: **Nina Jedrzejewska,** malarka, **Stebnik, plac drzewny I piętro.** 396

Starsi chłopcy

potrzebni są do ekspedyi dziennika „Głosu Narodu".
Zgłoszenia do Administracyi „Głosu Narodu".

Rozmaite

SŁOWNIK
niemiecko-polski i polsko-niemiecki
ułożył J. Klus. Nowe XI wydanie. Cena w oprawie z przesyłką K. 4·20.

SŁOWNIK
francusko-polski i polsko-francuski
opracował profesor B. Kielski. Cena w oprawie z przesyłką K. 4·50. Za nadesłaniem należytości lub za zaliczką wysyła Księgarnia D. E. Friedleina Kraków, Rynek 17. 306

Buchalterka

pisząca na maszynie, poszukuje posady zaraz. Zgłoszenia pod B. Z. do Administracyi „Głosu Narodu."

ZAKŁAD KRAWIECKI DAMSKI „SZYK"

ul. Bernardyńska L. 9, obok Wawelu, wykonuje kostyumy damskie od 30 kor., suknie od 12 kor., spodnice od 5 kor., bluzki od 3 kor. starannie i punktualnie. 391

Nowe kursa w rządowo upoważnionej

Szkole Buchalteryi i Rachunkowości

państwowej 272

tudzież pisanie na maszynach

STANISŁAWA BURNATOWICZA

W Krakowie, Floryańska 55. koło Bramy, rozpoczynają się 11 marca 1916, Kurs stenografii prowadzi lektor Uniwersytetu p. Henryk Nennel.

POSZUKUJEMY BUCHALTERA

samodzielnego, rutynowanego, polaka, katolika. — Uposażenie będzie zależało od kwalifikacyi. Do podań należy dołączyć odpisy świadectw i dokładne curriculum vitae.

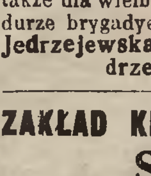
Kancelarya Główna Hr. Potockich w Krzeszowicach koło Krakowa. 343

Nasiona warzywne

kwiatowe, byliny i cebulki kwiatowe, róże, drzewa, krzewy i wszelkie inne zagraniczne rzeczy w zakres ogrodnictwa wchodzące nabyć można u **K. Rokosa w Turnowie w Czechach.** Cennik na życzenie. 408

Powidła

przecierane hurtownie i częściowo poleca **Dom handl. Bracia Rolniccy Kraków,** Rynek gł., róg Siennej. Zamówienia zamiejscowe uskutecznia się tylko po otrzymaniu gotówki z góry. 5-kg. wiaderko kosztuje K 10·72 opłatnie do każdej stacyi pocztowej. P. T. Kupcom, Kółkom roln. i t. p. wysyła się na żądanie specyalne oferty. 384



Kupuję i sprzedaję

złoto, srebro, brylanty

płacąc najwyższą cenę.

Zakład zegarmistrzowski i jubilerski **Józef Cyankiewicz, Kraków, Sławkowska 24, dom XX. Emerytów.**

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu" Sp. z Ogr. odp. — Redaktor odpowiedzialny i kierujący Roman Woyczyński. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.